Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI | Kraków, wtorek, 11 lipca 1939 | Nr 189

U progu nowej ery na Dalekim Wschodzie

W tych dniach rozpoczął się trzeci rok wojny japońsko-chińskiej. Rocznicę wybuchu jej obchodzono w Chinach pod hasłem zjednoczenia wszystkich sił w narodzie chińskim przeciw wrogowi, w Japonii zaś nastrój społeczeństwa był po prostu żałobny: kina i teatry zamknięte, obiad z jednego dania, a w perspektywie dla narodu jeszcze surowsze, niż dotychczas, ograniczenia i ciężary.

Nie widać bowiem końca tych gigantycznych zmagań dwóch bratnich narodów żółtej rasy. Z jedenastu milionów kilometrów kwadratowych obszaru chińskiego, jedna trzecia znajduje się w rękach japońskich, we wszystkich portach i większych miastach chińskich powiewają flagi „Kraju Wschodzącego Słońca" — lecz zdobycze te zostały uzyskane drogą takich ofiar, że wywołują tylko troskę na twarzy każdego patrioty japońskiego. Co pewien czas odpływają z portów japońskich nowe dywizje do Chin; żołnierzy udających się na front obdarzają przy pożegnaniu krewni wisiorkami z „kensio-kigan" (modlitwą o zwycięstwo), lecz front długości czterech tysięcy kilometrów wchłania i pożera szybko te rezerwy. W 1937 r. działania wojenne rozpoczęła armia 20-tysięczna, dziś 850.000 bagnetów japońskich nie może uporać się z przeciwnikiem, a przecież już 400 tysięcy Japończyków spoczęło w ziemi chińskiej.

Dotychczasowy przebieg wojny japońsko-chińskiej można by podzielić na trzy fazy. W pierwszym okresie widać było znaczną przewagę Japonii, w drugiej Chiny przeszły do kontrofensywy, a w trzeciej przy wyrównanych siłach, przewaga zaczyna przechylać się na stronę chińską. Wojna wybuchła w nieodpowiednim momencie dla obu narodów. Zawcześnie — o kilka lat — dla Chin i zapóźno dla Japonii. Różnica ta wyrównywała się w zgiełku wojennym. W „Kraj Środka" wdarł się wróg, gdy Chiny — dopiero co wyleczone z ran kilkunastoletniej rewolucji — kładły fundamenty pod konsolidację i przebudowę całego państwa; pod gmach nowego życia. Wojna przerwała to wielkie dzieło i wprowadziła chaos w pierwszych miesiącach wojny. Lecz początki tej pracy były tak solidne, że wojna z wrogiem — gdy nastąpiło w narodzie chińskim otrzeźwienie po przerażeniu — dała bodziec do zjednoczenia rozproszonych sił i do gruntownej reorganizacji.

I wojna dawno by się skończyła, gdyby nie upór Czang-Kai-Szeka, który nieopatrznie związał się z Moskwą, a także gdyby Japonia zmniejszyła swe wygórowane żądania. Kraj dawnych samurajów, który w ciągu przeszło dwa i pół tysiąca lat trwającego istnienia, nie przegrał ani jednej wojny i którego ziemi nie dotknęła nigdy noga najeźdźcy, chce jednak zachować swój prestiż zwycięzcy choćby drogą największych ofiar.

Z prestiżem tym łączy się równorzędnie wiara całego japońskiego narodu w posłannictwo, które obecnie jest wyraźnie podkreślane przez polityków i dyplomatów japońskich, w zmienionej tylko słownie formie. Obecnie mówi się o potrzebie zaprowadzenia „nowego ładu" w Chinach. Jest to równowartościowe z hasłem poprzednim „Azja dla Azjatów". Tym razem, tej azjatyckiej „doktrynie Monroego", wypływającej nie ze słabości (jak w Ameryce) państwa, lecz z prężności japońskiego społeczeństwa, nie towarzyszy już ani ekspansja gospodarcza, ani — jak przed kilku laty — religijna w formie panbuddyzmu czy panislamizmu, lecz drogę do tego celu toruje się bagnetami.

Akcja skierowana jest nie tylko przeciw Chińczykom, którzy nie godzą się z supremacją Japonii nad narodami i plemionami Azji, lecz także przeciw białej rasie. Obecna wojna na Dalekim Wschodzie jest nową kartą w dziejach kolonizacji azjatyckiej Europy. Mocarstwa, które notowały na tamtejszym terenie do niedawna same zdobycze, od wojny światowej musiały powstrzymać swe zapędy ekspansyjne, oraz zrezygnować z niektórych wyłudzonych przywilejów, a obecnie pod naciskiem Japonii kurczą swój stan posiadania, wypraszane z Chin bezceremonialnie. Prestiż białego człowieka na Dalekim Wschodzie runął bezpowrotnie. Rozbieranie do naga Anglików, na oczach tłumu chińskiego — udających się na teren koncesji angielskiej, otoczonej żołnierzami japońskimi, jest tylko bardziej ordynarną formą — niż zatopienie admiralskiego okrętu Stanów Zjedn., lub zrzucenie bomb na ambasadora angielskiego — pokazania, kto ma decydujący głos na wschodnim na razie — wybrzeżu Azji. I tak się układają okoliczności polityczne wśród białych mocarstw, wykorzystywane skrzętnie przez Japonię, że zajęte swymi kłopotami, muszą biernie przyglądać się rozwojowi wypadków w Chinach i nolens volens godzić się na przeproszenie Japonii po każdym incydencie.

M. B.

250 czołgów sowiec. zniszczyli Japończycy

Tokio, 10. VII. (Agencja Domei donosi z Hsinking, iż w walkach, które toczyły się i które trwają dotychczas na granicy mandżursko-mongolskiej, wielką rolę odegrały czołgi. Sowiety i zewnętrzna Mongolia wysłały w okolice jeziora Buir brygady zmotoryzowane, strzelców i kawalerii. Ogólne siły mongolsko-sowieckie, które brały udział w walkach, Japończycy obliczają na 40 tys.

Wojska te, po zajęciu przez Japończyków wyniosłości Balszaga, na północ od Nomonhan, które wraz ze wzgórzem Noro stanowiły bazy operacyjne wojsk sowiecko-mongolskich

rozpoczęły odwrót na całej linii. Ofenzywa japońska w delcie rzeki Holsten rozpoczęła się w piątek wieczorem. Japończycy zniszczyli mosty na rzece, uniemożliwiając przeprawę wojskom nieprzyjacielskim. —

Oddziały wojsk mongolskich w tym miejscu rozporządzały 50 tankami. Pod naciskiem Japończyków Mongoli i oddziały sowieckie zaczęły wycofywać się wzdłuż rzeki Holsten. **Według agencji Domei, wojska japońskie zniszczyły 250 tanków nieprzyjacielskich w ciągu ostatnich kilku dni i wzięły do niewoli 60 żołnierzy sowieckich.** Jeden z oficerów japońskich w rozmowie z przedstawicielem korespondenta agencji Domei twierdził, iż był świadkiem, jak w ciągu 10 minut artyleria japońska zniszczyła 10 czołgów sow. Tenże oficer twierdzi, iż w ciągu jednego tylko dnia, kiedy walki były szczególnie zacięte, Japończycy zniszczyli lub unieszkodliwili 150 tanków sowieckich.

Sztab generalny hamuje
Hitler cofa się

Paryż, 10. VII. (F). Według informacyj „L'Oeuvre", Hitler miał w ubiegłą niedzielę w czasie konferencji w sztabie generalnym oświadczyć,

iż posiada pewność, że sprawa Gdańska zostanie załatwiona bez wywołania wojny.

Następnie miał on uspokajać generalicję, która stała na stanowisku, iż na życzenie Warszawy Francja i Anglia gotowe są wyruszyć w pole, — że informacje powyższe są absolutnie ścisłe. Paryż i Londyn — według Hitlera — pójdą na wojnę tylko w razie ataku niemieckiego na Polskę, a ten nic jest przewidziany. Następnie oświadczył Fuehrer, że w niedługim czasie jedno z państw wystąpi z ofertą pośrednictwa między nim a Polską, i że nigdy dotychczas w akcji propagandowej niemieckiej nie czyniono takich wysiłków jak obecnie dla zrealizowania nowych zdobyczy w drodze pokojowej.

„Jest niemożliwe, by miliony ludzi żyły stale pod groźbą wojny"

Paryż, 10. VII. (P). W niedzielę min. Bonnet na bankiecie 2.000 radykałów społecznych w Tuluzie, wygłosił ważne przemówienie polityczne poświęcone polityce zagranicznej. Na wstępie min. Bonnet oddał należny hołd współdziałaniu całej ludności francuskiej, a szczególnie swoim kolegom partyjnym w dziele odrodzenia sił Francji i wzmożenia światowych wpływów państwa francuskiego zagranicą. Podkreśliwszy z kolei świetne stosunki i bliską współpracę francusko-angielską pan Bonnet oświadczył, że Francja musi bez wytchnienia w dalszym ciągu wzmagać swoją siłę wojskową, co łączy się z wolą Francji sprzeciwiania się metodom przemocy i tendencjom ku hegemonii.

Chcemy — zakończył minister swoje przemówienie, nacechowane silnym akcentem stanowczości — aby na świecie zapanowało w większym stopniu niż dotychczas bezpieczeństwo polityczne, gdyż jest rzeczą niemożliwą, aby miliony ludzi codziennie było alarmowanych grozą wiszącą nad granicami ich państw.

Rozmowy angielsko-francusko-sowieckie
zerwane czy tylko odroczone

Londyn, 10. VII. (S) Rozmowy angielsko-francusko-sowieckie wchodzą w stadium krytyczne.

O ile można się zorientować z nastrojów londyńskich, to Anglia jest skłonna albo pakt zawrzeć, albo rozmowy zerwać.

W sobotę na Kremlu odbyła się 2 i pół godzinna narada przedstawicieli mocarstw zachodnich z Mołotowem i Potiomkinem, po czym w niedzielę rozmowy te miały być finalizowane. Tymczasem po naradach niedzielnych, które trwały niemal 3 godziny, oficjalna agencja rosyjska „Tass" ogłosiła komunikat, że rozmowy „nie doprowadziły do ostatecznych wyników".

Ponieważ jednocześnie rozeszły się pogłoski, iż nie prędko rozmowy zostaną wznowione, w Londynie komunikat „Tassa" zrozumiano, jako zapowiedź zerwania rozmów.

Dalsze informacje, które nadeszły z Moskwy, aczkolwiek nie zniweczyły ujemnego wrażenia, jakie wywołał komunik. „Tass", przecież sprostowały sugestię o zerwaniu rozmów. Wedle tych informacyj nowe spotkanie przedstawicieli mocarstw z Mołotowem nie zostało co prawda wyznaczone, ale jest przewidziane.

W Londynie, w związku z rozmowami moskiewskimi, zwrócono uwagę na nagły wyjazd posła tureckiego w Moskwie do Ankary. Ma to stać rzekomo w związku z żądaniem Sowietów zawarcia z Turcją dwustronnego paktu rosyjsko-tureckiego. W swoim czasie donosiliśmy, iż Sowiety taki sam pakt pragną zawrzeć z Polską i Rumunią.

Powrót ambasadora Raczyńskiego
Przed deklaracją Chamberlaina w sprawie Gdańska

Londyn, 10. VII. (S). W niedzielę przybyli z Warszawy do Londynu amb. Raczyński i płk. Koc. Prasa angielska przywiązuje do powrotu amb. Raczyńskiego wielkie znaczenie, gdyż podobno prem. Chamberlain miał uzależnić swe poniedziałkowe oświadczenie w Izbie Gmin w sprawie Gdańska, od rozmowy jaką przeprowadził rano z amb. Raczyńskim. Równocześnie w szybszym tempie mają się potoczyć rozmowy finansowe polsko-angielskie. Na ogół przypuszcza się, że rozmowy te zakończą się jeszcze w przeciągu bieżącego tygodnia.

—oOo—

Podobnie jak w Tyrolu...
Dobry sposób i dla innych krajów

Białogród, 10. VII. (PAT). W związku z pojawieniem się w prasie europejskiej wiadomości o zamierzonym planie przesiedlenia kilkuset tysięcy Niemców z południowego Tyrolu do Rzeszy, dziennik „Dan" podkreśla,

że również rzeczą wielce pożądaną byłaby podobna koncepcja przesiedlenia kilkuset tysięcy Niemców, zamieszkujących Jugosławię, do Rzeszy.

Dziennik dodaje, że w zamian za przesiedlonych Niemców — można by otrzymać ludność mniejszości narodowych, które nie chcą mieszkać nadal w Rzeszy. Dziennik widocznie ma na myśli mniejszość słowiańską, zamieszkującą w pobliżu granicy jugosłowiańskiej na terytorium b. Austrii.

Pożądanym by było zastosowanie analogicznych metod i do innych krajów, a przede wszystkim do Gdańska. (Przyp. Red.).

Tyrolczycy nie chcą iść do Niemiec

Triest, 10. VII. — Wiadomość o wysiedleniu części ludności z Tyrolu Południowego do Niemiec, wywołała wśród ludności tyrolskiej olbrzymie wzburzenie. Ci, który nie zgodzą się na wyjazd do Niemiec, będą wysłani do Włoch Połudn. i muszą zmienić nazwiska niemieckie.

Niemcy rozpaczają i nie chcą opuszczać Włoch, gdzie jest im lepiej niż w Niemczech. Ludzie osiadli tutaj od dawna, mają swe warsztaty pracy, domy, rentowne przedsiębiorstwa, nagle mają być wyrwani z ich okolicy i przesiedleni do Niemiec, gdzie panuje terror i nędza.

Najbardziej wzburzeni są wieśniacy, przywiązani do swej ziemi rodzinnej. Wieśniacy mówią wprost: że jeśli każą im emigrować, wtedy chwycą za widły i kosy i będą się bronić.

Londyn popiera takie rozwiązanie

Londyn, 10. VII. (S). Poseł konserwatywny markiz Clydesdale złoży jutro w Izbie gmin następującą interpelację:

„Czy premier zwróci się do kanclerza Hitlera z propozycją, aby zastosował metodę rozwiązania problemu południowego Tyrolu przez wysiedlanie ludności niemieckiej, w rozwiązaniu sprawy Gdańska przez podobne przesiedlenie Niemców gdańskich do Niemiec?...

Apel Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Nar. Francuskiego

Z inicjatywy Chorągwi Krakowskiej Związku Hallerczyków zorganizował się w Krakowie Komitet Obchodu Święta Narodowego Francuskiego. Z powodu bardzo bliskiego terminu uroczystości, która przypada na dzień 14 lipca. Komitet niestety nie mógł zaprosić do uczestnictwa przedstawicieli licznych urzędów, instytucji i stowarzyszeń. Wobec tego tą drogą zwraca się wymieniony Komitet do wszystkich, którzy oceniają znaczenie przymierza polsko-francuskiego i serdecznych więzów, łączących Naród Polski z Narodem Francuskim, by niezwłocznie zechcieli pisemnie zgłosić swój akces do Komitetu, mającego siedzibę przy ul. Radziwiłłowskiej 19, parter.

Skazanie żyda za sfałszowanie podpisów na wekslach

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się w poniedziałek rozprawa przeciwko Mojżeszowi Mandelbergowi, pośrednikowi handlowemu oskarżonemu o fałszerstwo. Maldenberg nie mogąc znaleźć odpowiedniego żyranta, sfałszował w roku 1938 podpisy na dwóch wekslach, jeden na zł. 75, drugi na zł .50, a następnie puścił je w obieg. Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, a sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

—oOo—

Flota W. Brytanii wzrasta szybko

Paryż, 10. VII. (PAT). „Journal" w depeszy z Londynu donosi, iż stocznie brytyjskie pobiją wszystkie rekordy, spuszczając na wodę w przyszły wtorek i środę trzy krążowniki „Dido", „Nigeria" i „Maurytania".

W przyszłym miesiącu stocznie angielskie opuszczą jeszcze dwa krążowniki o wyporności 35 tys. ton oraz szereg mniejszych torpedowców i łodzi podwodnych. W najbliższej przyszłości będą ukończone również dwa wielkie lotniskowce.

„Naval Daily Express" pisze, iż stocznie brytyjskie przyspieszyły tempo budowy łodzi podwodnych. Pomimo katastrofy „Thetis", nie czekając na ulepszenie aparatów ratunkowych, szereg łodzi podwodnych będzie oddanych do użytku floty przed datą przewidzianą w programie rozbudowy. 6 łodzi podwodnych znajduje się w budowie i wkrótce opuści stocznie. Niezwłocznie potem będzie rozpoczęta budowa dalszych 7 łodzi podwodnych oraz 4 łodzi nowego dotychczas nieużywanego typu.

—oOo—

Prem. Kiosseiwanow gościem rządu jugosłowiańskiego

Białogród, 10. VII. (PAT). Do miejscowości Bled przybył premier Kiosseivanow powitany przez ministra Cincar Markowicza. Pobyt premiera bułgarskiego w Jugosławii trwać będzie kilka dni, przy czym program przewiduje przyjęcie u regenta ks. Pawła na zamku w Brdo.

Nowe obostrzenia imigracyjne
w Stanach Zjednoczonych

Waszyngton, 10. VII. (PAT). Komisja imigracyjna Senatu złożyła tej izbie drastyczny projekt ustawy imigracyjnej,

na mocy którego wszelka imigracja do Stanów Zjednoczonych ma być wstrzymana na przeciąg przyszłych pięciu lat.

Z zakazu wyjęte są dzieci uchodźców z Niemiec, które w liczbie po 10.000 mają być wpuszczone do Stanów w latach 1940 i 1941. Komisja projekt ustawy znacznie złagodziła. Podczas jej obrad bowiem kilku senatorów żądało zamknięcia emigracji na lat 10, oraz przymusowego wprowadzenia systemu bertillinowskiego odcisku palców dla wszystkich nienaturalnych obcokrajowców i wreszcie deportacji wszystkich obcokrajowców bezrobotnych, pobierających zapomogi państwowe. Przewodniczący komisji, senator Russel oświadczył, że projekt ustawy niezawodnie uchwalony zostanie przez obie Izby jeszcze podczas bieżącej sesji, o ile Kongres zdecyduje się sesję przedłużyć do 1 sierpnia. Senator zauważył również, że Stany Zjednoczone są obecnie obok Palestyny jedynym krajem świata, który pozwala na stałe osiedlanie się imigrantów. Jeszcze tylko San Domingo pozwala na częściową imigrację rolników i osiedlanie ich na farmach górskich za opłatą stempla w kwocie 500 dol. amerykańskich od głowy.

Deklaracja Chamberlaina w sprawie Gdańska

Londyn, 10. VII. (S). Dziś w godzinach popołudniowych prem. Chamberlain wygłosił w Izbie Gmin krótkie 6-minutowe przemówienie, o niesłychanie doniosłej dla Polski treści, w sprawie stosunku Anglii do zagadnienia Gdańska. W przemówieniu swym prem. Chamberlain oświadczył, iż każda jednostronna próba zmiany stanu prawnego w Gdańsku nie zostanie przez Anglię potraktowana jako sprawa lokalna, lecz o znaczeniu pierwszorzędnej dla Anglii wagi. W wypadku, gdyby była podejmowana próba zmiany stanu prawnego w Gdańsku metodami zamaskowanymi, a Polska takiej próbie niewątpliwie przeciwstawiłaby się, i w tym wypadku sprawa nie miałaby dla Anglii znaczenia lokalnego.

Jakkolwiek Gdańsk jest miastem prawie wyłącznie zamieszkanym przez Niemców, to jednak, ponieważ leży on przy ujściu Wisły, jest tym samym jedynym łącznikiem Polski z morzem. Kto zdobędzie panowanie nad Gdańskiem zdobywa jednocześnie kontrolę nad Polską.

Prem. Cramberlain przypomniał więzy i zobowiązania łączące Anglię z Polską i wyraził nadzieję, że Gdańsk będzię nowym przykładem, iż różne narody mogą ze sobą współżyć i współpracować.

W czasie przemówienia, które zostało przez Izbę bardzo gorąco przyjęte, w loży dyplomatycznej znajdował się amb. Raczyński.

Dziś ma nastąpić podpisanie paktu angielsko-polskiego

Londyn, 10. VII. (S). Według informacyj „Daily Express" amb. Raczyński posiada pełnomocnictwa do zawarcia trwałego porozumienia polsko-angielskiego, które to porozumienie zastąpi dotychczasowy układ tymczasowy.

Jak zapewniają, w dniu dzisiejszym mają się odbyć decydujące rozmowy polsko-angielskie na tematy polityczne, gospodarcze i wojskowe.

Zacieśnienie współpracy wojskowej anglo-tureckiej

Stambuł, 10. VII. (PAT). Angielska misja wojskowa pod przewodnictwem generała Lunda opuściła Ankarę, powracając do Londynu. Przed wyjazdem gen. Lund został przyjęty przez prezydenta republiki Ismeta Inonu. Poza tym turecki minister obrony wydał na cześć misji obiad, w którym wzięli udział wyżsi oficerowie tureckiego sztabu głównego oraz brytyjscy attaches wojskowi, morski i lotnictwa przy ambasadzie angielskiej w Ankarze.

W dniu 12 b. m. spodziewany jest przyjazd do Turcji misji angielskiej, która ma badać na miejscu kwestie, związane z modernizacją portu stambulskiego oraz rozbudowy istniejących na „Złotym Rogu" (Stambuł) stoczni. Na ten ostatni cel ma być wyasygnowany kredyt w wysokości 2 milionów funtów tureckich.

—oOo—

Fiasco zabiegów Rzeszy

Bułgaria nie zbliży się do „osi"

Berlin, 10. VII. (T). Według krążących tutaj wieści wizyta bułgarskiego premiera Kiosseiwanowa w Berlinie nie przyniosła oczekiwanych przez kierowników III Rzeszy rezultatów. Premier bułgarski miał wyraźnie oświadczyć, że Bułgaria pagnie zachować całkowitą neutralność.

Tego rodzaju zapewnienie mieli złożyć w Paryżu i Londynie przedstawiciele dyplomatyczni Bułgarii. Jednocześnie przedstawiciele ci, mieli poinformować mocarstwa zachodnie, że w ew. wojnie w żadnym wypadku Bułgaria nie mogłaby stanąć w obozie państw wrogich „osi". Z tego także względu Bułgaria nie zamierza zbliżyć się do ententy bałkańskiej.

W związku z pobytem prem. Kioseiwanowa w Berlinie rozeszły się pogłoski, iż w sierpniu br. złoży on wizytę w Paryżu i Londynie.

Kronika telegraficzna

WARSZAWA — Marszałek Śmigły-Rydz przyjął dziś ambasadora Turcji p. Ferid-Teka, który złożył wizytę pożegnalną.

MEKSYK — W czasie wyborów gubernatora stanu Queretaro doszło do zaburzeń. Jedna osoba została zabita, pięć ciężko rannych.

MARSYLIA — Na szosie Marsylia Aix en Provence spłonął autocar. 5 osób poniosło śmierć, 12 osób zostało rannych.

BARCELONA — Wykonano tu wyrok śmierci na architekcie jugosłowiańskim Talaurencio, autorze planów cel więziennych, w których więziono zwolenników generała Franco.

BESANCON — Władze niemieckie aresztowały czterech młodych Alzatczyków, którzy płynąc po Renie, omyłkowo zbliżyli się do brzegów niemieckich.

W Chile nowe spiski

Sant Jago de Chile, 10. VII. (PAT). Aresztowano kilka osobistości politycznych, oskarżonych o wywoływanie i przygotowywanie rozruchów. — Wśród aresztowanych znajduje się mjr karabinierów Subergaseaux, mjr Calvo i kpt. Ruiz. Prócz tego aresztowano: Warnkena, Raula Palaciosa i Solera. Wszyscy trzej są narodowości hiszpańskiej. Prawdopodobnie policja dokona jeszcze dalszych aresztowań. W kołach rządowych oświadczają, iż władze postanowiły wyplenić wszystkie czynniki niepokoju.

24 października b. r. przybędzie do Brukseli król Jerzy VI

Bruksela, 10. VII. (PAT). W odpowiedzi na zaproszenie króla Leopolda, który bawił w listopadzie 1937 r. z oficjalną wizytą w Londynie, brytyjska para królewska przybędzie do Brukseli z rewizytą dnia 24 października br.

Niemcy śpieszą się ze żniwami

Berlin, 10. VII. (Tel.). Żniwa na granicy wschodniej Rzeszy prowadzone są z wielkim pośpiechem. Do pracy w polu wciągnięto młodzież szkolną. Codziennie z Berlina odchodzą pociągi przepełnione studentami, których ogółem ma być zatrudnionych ponad 200.000, w tym 30.000 akademików. W związku z tym studenci medycyny berlińskiej zaprotestowali ostro przeciw przerwaniu studiów i dopiero energiczna akcja ze strony Baldura v. Schirach, zapobiegła konfliktowi.

Mediolan, 10. VII. (PAT). W pobliżu Sondrio, w okolicy Mediolanu, wydarzyła się katastrofa kolejowa, 4 osoby utraciły życie, a kilkadziesiąt jest rannych.

—:oOo:—

Hr. Ciano jedzie do Hiszpanii

Rzym, 10. VII. (PAT). Min. hr. Ciano odleciał samolotem z Rzymu do Gaete, gdzie wsiadł na pokład krążownika „Eugenio di Savoia", żegnany przez ambasadora Hiszpanii oraz przedstawicieli władz wojskowych i partyjnych. W podróży do Hiszpanii hr. Ciano towarzyszyć będzie dziewiąta eskadra morska.

Konsul francuski pobity w Madrycie

Madryt, 10. VII. (PAT). W nocy z soboty na niedzielę dokonano napadu na konsula francuskiego w Madrycie Jaques Pigeonneau w chwili, kiedy wychodził z dancingu. Konsul został ranny, lekarze jednak twierdzą, że stan jego zdrowia nie wzbudza obaw. Ambasador hiszpański w Paryżu złożył francuskiemu ministerstwu spraw zagranicznych wyrazy współczucia rządu hiszpańskiego. Władze hiszpańskie wdrożyły energiczne dochodzenia.

Gauleiter Forster zaleca „spokój"

Warszawa, 10. VII. (Tel.). Według wiadomości nadeszłych tutaj z Gdańska, Gauleiter Forster na odprawie sztabów partyjnych miał wydać polecenie zachowania w obecnym okresie spokoju, a to na zarządzenie Berlina.

Antypolska „heca" w Gdańsku miała — wedle słów Forstera — przynieść wielkie szkody dla Niemiec.

Obecnie należy przez jakiś czas czekać na monent przyłączenia Gdańska do Niemiec. Forster miał się przy tym wyrazić, że istnieje słaba nadzieja, by przyłączenie to mogło się odbyć bez wywołania wojny.

Kuba przeciwko żydom

Hawana, 10. VII. (PAT). Deputowany Domiguez wniósł w parlamencie projekt ustawy, żądającej natychmiastowego spisu żydów, którzy po 1 stycznia 1937 przybyli na Kubę. Projekt dalej żąda wstrzymania wszelkiej procedury naturalizacyjnej tej kategorii żydów i natychmiastowej ich deportacji. Domiguez oświadcza w komentarzu do swego projektu, że żydzi tej kategorii stanowią niebezpieczeństwo dla interesów republiki współzawodnicząc z istniejącym już przemysłem i handlem kubańskim.

Powiększenie emisji bilansu

Warszawa, 10. VII. (PAT). Między Ministerstwem Skarbu a Bankiem Polskim zostało osiągnięte porozumienie co do podwyższenia obecnej granicy emisji monet srebrnych, a więc 2 zł, 5 zł, i 10 zł — o 50 miln. zł.

Podwyższenie emisji bilonu o tę kwotę nie jest wywołane względami skarbowymi, a jedynie brakiem bilonu srebrnego, który daje się odczuwać w niektórych miejscowościach.

Jak wiadomo, na emisji bilonu skarb państwa zyskuje, gdyż wartość kruszczu w monecie jest oczywiście zawsze niższa od nominalnej wartości monety obiegowej.

Giełda warszawska

Warszawa, 10. VII. (tel. wł.). Notowania giełdy warszawskiej z dnia 10 lipca:

Dewizy: Belgia 90.55, Berlin 213.07—212.01, Londyn 24.93, Zurych 120.15, Nowy Jork 5.33 1 4 do 5.30 3/4, Paryż 14.12, Mediolan 28.04—27.90, Kopenhaga 111.35, Sztokholm 128.55, Gdańsk 100.25 do 99.75.

Akcje: Bank Polski 103.50, Lilpop 79, Starachowice 48.50. Cukier 36, Modrzejów 18, Haberbusch 58.50, Węgiel 32.50, Ostrowiec 78, Zieleniewski 55, Żyrardów 48.

Pożyczki: 4 i pół-procentowa wewnętrzna 60, 4-procentowa dolarowa 39.25, 3-procentowa inwestycyjna I. em. 76, 5-procentowa konwersyjna 65, 4-procentowa konsolidacyjna 60.50 (drobne).

Wiadomości z kraju

Ambasador Papee u kardynała Hlonda

Nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej przy Watykanie dr K. Papee, który przybył do Poznania, gdzie został przyjęty na specjalnej audiencji przez Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda, powrócił do Warszawy, skąd udaje się do Rzymu.

Taki jest żołnierz polski

Do miejscowości Klucze pod Olkuszem przybył na ćwiczenia oddział wojska polskiego. Po żmudnych ćwiczeniach żołnierze nie odpoczywali. Z inicjatywy swego dowódcy kpt. Polityłły pracowali dobrowolnie nad uporządkowaniem placu obok nowo zbudowanego kościoła. Teren był nierówny, pracy było sporo. Żołnierze ochoczo pracowali, nie żałując swoich sił. Miejscowi parafianie wraz z duchowieństwem nie mieli słów podzięki za tak piękny czyn naszych żołnierzy. Gorąco i serdecznie manifestowano na cześć armii.

Kongres franciszkański w Częstochowie

Kulminacyjnym punktem pierwszego dnia Kongresu Franciszkańskiego na Jasnej Górze było ofiarowanie 3 zakonu Matce Boskiej Częstochowskiej oraz złożenie szczerozłotego wotum. Drugi dzień kongresu rozpoczął się nabożeństwem odprawionym przez ks. Biskupa Bieńka z Katowic. Pontyfikalne nabożeństwo przed szczytem odprawił ks. Biskup Kubina, a kazanie wygłosił Bernardyn ze Lwowa, ojciec Bronisław. Następnie uchwalono rezolucję, w której 3 zakon stwierdza, iż gotów jest bronić całości Rzeczypospolitej i oddać życie i mienie w obronie ojczyzny.

Obligacje i bony P. O. P. na pociąg pancerny

Pracownicy kolejowi Parowozowni Pomocniczej w Szczakowej zapoczątkowali samorzutnie zbiórkę na budowę nowoczesnego pociągu pancernego, pod nazwą „Mechanik", ofiarując na ten cel subskrybowane przez siebie obligacje i bony P. O. P. na F. O. N. z przeznaczeniem na budowę pociągu pancernego, oraz deklarując 5 proc. należności ze swych ubocznych dochodów, przez okres dwóch miesięcy. Na powyższy cel złożono dotychczas kwotę 9.200 zł. w obligacjach i bonach P. O. P. oraz 1.000 złotych w gotówce. Równocześnie inicjatorzy zbiórki zwrócili się do ogółu pracowników służby mechanicznej okręgu krakowskiego o przyłączenie się do wspomnianej akcji.

Maleje frekwencja na Kasprowym

Według ostatnich obliczeń, frekwencja osób, przewożonych kolejką linową na Kasprowy Wierch uległa w maju i czerwcu wydatnemu zmniejszeniu. W maju przewieziono w obu kierunkach 3.279 osób wobec 7.183 osób w maju ub. roku. Również czerwiec przyniósł zmniejszenie frekwencji w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub. — z 12.505 do 8.059. W konsekwencji ilość osób przewiezionych w ciągu całego pierwszego półrocza b. r. była o przeszło 6 tysięcy mniejsza, niż w r. ub. wynosiła bowiem 110.048 wobec 116.179.

Jeżeli zważyć, że w styczniu i lutym frekwencja na kolejce linowej była bardzo znaczna z okazji zawodów FIS, obecny spadek występuje tym bardziej wyraźnie.

Sygn. akt. III. Km. 771/39.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Artur Pinkesfeld w Bochni.
Dłużnik: Arnold Schlachet w Tarnowie.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., urzędujący w Tarnowie, przy ul. Konarskiego Nr. 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 12 lipca 1939 r. od godz. 10.30, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Schlachet Arnold w jego lokalu w Tarnowie, ulica Wałowa 13, składających się z 6 rowerów męskich, 3 rowery damskie, 20 ram do rower., opon gumowych 60, kierownic 30, siodeł 30, pedałów 35 p, 3 patefony, szprychy do rewerów 4.000, 10 wolnobiezki, piasty przednie 15, dzwonków do rowerów 10, przekładni 15, chamulców 20, osiek 60, dentek gum. 20, obręczy 50, tarczy 10, pompek 10, maszyna do szycia, 30 płyt do patefonu, 4 latarki, lada sklepowa, foch z szufladami, oszacowanych na łączną sumę zł 2.819.—.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 16 czerwca 1939 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego:
w Tarnowie, rewiru III.

Uroczysta koronacja „Pani Jazłowieckiej", patronki Podola

Jazłowiec, 10. VII. (PAT). **Położone na ważnym szlaku „tatarskim" stare, niegdyś zasobne miasteczko Jazłowiec i królujący nad okolicą klasztor SS. Niepokalanek, a z nimi całe kresy południowo-wschodnie, przeżyły dziś swój wielki dzień. Czczona przez całe Podole cudowna statua N. M. P. Niepokalanego Poczęcia, znana pod nazwą „Pani Jazłowiecka", została uroczyście ukoronowana w imieniu Ojca św. Piusa XII złotym diademem, ufundowanym przez klasztor i jego wychowanki, pułk ułanów jazłowieckich ze Lwowa i społeczeństwo ziem kresowych.**

W sobotni wieczór, w chwili przyjazdu do klasztoru ks. Prymasa Kard. dra Augusta Hlonda, zapłonęły przed klasztorem olbrzymie reflektory, zalewając potokami światła stojącą w niszy frontonu klasztoru cudowną statuę, cały dziedziniec i stare ruiny zamczyska. Ks. Prymasa powitał wśród ruin zamku pułk. Godlewski na czele pułku ułanów jazłowieckich, a na dziedzińcu klasztoru ks. Biskup przemyski Tomaka, matka generalna SS. Niepokalanek Zenona Dobrowolska i matka przełożona klasztoru jazłowieckiego Irena Błazowska.

W ciągu soboty i rankiem w niedzielę przybyli **do Jazłowca ks. Arcybiskup metropolita lwowski dr Bol. Twardowski, Biskup polowy ks. Gawlina, wojewoda tarnopolski mgr Tomasz Malicki, a imieniem władz wojskowych przybył gen. Kleeberg ze Stanisławowa.** Ponadto przybyły liczne delegacje związków i organizacyj społecznych ze sztandarami.

W niedzielę na krótko przed godz. 10 przed ołtarzem zbudowanym na specjalnej galeryjce u stóp cudownej statuy ks. koronator Czyżewski w obecności Ks. Prymasa rozpoczął nabożeństwo, poprzedzające koronację. Po odczytaniu breve papieskiego ks. Prymas Hlond poświęcił diadem, po czym solenną Mszę św. odprawił ks. Arcybiskup Twardowski.

Po Mszy św. przemówił do zgromadzonych tłumów wiernych ks. Prymas Hlond. W duszę słuchaczy zapadły głęboko słowa ks. Prymasa o tej polskiej ziemi przepojonej od wieków krwią polską, sławnej zwycięstwami polskich rycerzy nad tatarskimi, tureckimi i bolszewickimi zagonami, ziemi, którą Przenajświętsza Panna wybrała sobie na siedzibę, dając tym widomy znak, że jej szczególną łaską cieszą się obrońcy wiary i kultury na tych kresowych stanicach.

Po kazaniu nastąpił kulminacyjny punkt uroczystości. Wśród przejmującej ciszy przystąpił do statuy ks. Prymas Hlond w asyście duchowieństwa i złożył na głowie „Pani Jazłowieckiej" złoty diadem, mieniący się tęczą brylantów.

W godzinach wieczornych w klasztorze jazłowieckim odbyła się okolicznościowa akademia.

W poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg święta pułkowego ułanów jazłowieckich.

Bezrobotni są dobrymi obywatelami

Analiza subskrypcji na Pożyczkę Lotniczą podana do wiadomości publicznej przez p. gen. L. Berbeckiego, choć stwierdziła powszechny charakter **pożyczki wykazała jednak, że nie wszyscy obywatele spełnili swój obowiązek w całej pełni. Dotyczy to przeważnie klas posiadających, no i... mniejszości narodowych.** Z tym większą jednak **radością zaakcentować musimy raz jeszcze, że i w tym wypadku świat pracy spełnił swoje zadanie** w stu procentach. Rozumie się, rolnictwo może się wytłumaczyć przednówkiem, finansjera, która dała trzy razy mniej, niż na Pożyczkę Narodową, ulokowaniem swoich kapitałów w inwestycjach, ale mamy wrażenie, że jednak można było na taki cel dać więcej.

I tu dla przykładu podamy do wiadomości fakt inny, fakt świadczący o wielkim patriotyzmie tych, którzy ciężko borykają się z losem i którzy nie mają stałego zatrudnienia, a tylko dorywczo i czasowo znajdują upragniony zarobek i pracę. Na myśli mamy bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych, którzy w okresie kilku miesięcy zimowych otrzymują pracę w komitetach Pomocy Zimowej. **Ludzie ci, mimo, że nikt ich do tego nie zmuszał — z własnej i nieprzymuszonej woli zadeklarowali na Pożyczkę Lotniczą 28.255 zł, a prócz tego 1.860 zł na F. O. N., czyli razem przeszło 30.000 złotych.** Najwięcej dała Łódź, bo przeszło 6.600 zł, Poznań 2.500 zł i Toruń 2.400 zł.

Nie są to sumy wielkie, ale jeśli weźmiemy pod uwagę niewielką ilość tych pracowników i ich więcej niż skromne uposażenia, a przy tym uwzględnimy — że paromiesięczny zarobek musi im wystarczyć na całoroczne utrzymanie domu i rodziny — to wtedy sumy te nabiorą stokrotnie większej wartości. **Bezrobotni czynem swym jeszcze raz zadokumentowali, że są dobrymi obywatelami i gorliwymi patriotami stawiającymi dobro ogólne ponad swój interes osobisty.**

W dzisiejszej „wojnie nerwów" Polska potrzebuje silnych moralnie obywateli, a tę siłę daje bezrobotnym opieka roztoczona przez społeczeństwo za pośrednictwem Pomocy Zimowej. **Od spełnienia tego obowiązku nie wolno nam uciekać, bo brak funduszów na dostarczenie pracy bezrobotnym i opieki ich dzieciom może fatalnie odbić się na ich samopoczuciu. Ci, którzy dotąd wykręcają się od obowiązku wpłacania świadczeń na Pomoc Zimową okazują złą przysługę Państwu. Czas jeszcze naprawić błąd. Kasy Komitetu Pomocy Zimowej czekają.**

—ooo—

Cenne wykopaliska w Wielkopolsce

Przed kilku tygodniami w czasie wylewów rzeki Orli koło Domaradzic w pow. rawickim woda wymyła rozmaite przedmioty, pochodzące z grobów. Znaleziskiem tym zaopiekowali się nauczyciele Rybacki i Nowak, zawiadamiając o tym Instytut prehistoryczny U. P., który prowadzi tam badania. Na cmentarzysku tym odkryto dotąd przeszło 10 grobów, zawierających spalone kości zmarłych, naczynia gliniane, przystawki, podręczne narzędzia z żelaza, przedmioty ozdobne i broń. **W jednym z grobów leżał brązowy kocioł z kabłąkiem, pochodzący z Italii, z miejsca, gdzie je wtedy masowo wyrabiano, mianowicie z Capui.** — Cmentarzysko to, pochodzące z 1—2 wieku po Chrystusie, jest cennym przyczynkiem do stosunków wzajemnych między państwem rzymskim a ziemiami polskimi w tych wiekach.

—ooo—

Ruch turystyczny w strefie nadgranicznej woj. stanisławowskiego

W myśl instrukcji wojewody w Stanisławowie pobyty w uzdrowiskach i większych letniskach tego terenu jak: Kosów, Kuty, Żabie, Worochta, Tatarów, Mikuliczyn, Jaremcze, Delatyn, Hrebenów, Sławsko — **nie podlegają żadnym ograniczeniom swobody kuracjuszy.**

Natomiast jeśli chodzi o wycieczki w góry, leżące już częściowo w strefie nadgranicznej, prawo swobody ruchów bez żadnych ograniczeń przysługuje urzędnikom państwowym stałym i kontraktowym, urzędnikom przedsiębiorstw państwowych, oficerom, podoficerom służby czynnej i ich rodzinom.

Osoby nie posiadające wyżej wspomnianych ważnych legitymacji służbowych winny w tym celu zaopatrywać się przed wyjazdem w zezwolenie na pobyt w strefie nadgranicznej wydawane przez właściwie ze względu na miejsce zamieszkania starostwa lub na miejscu przez najbliższą Kompanię Korpusu Ochrony Pogranicza. Dozwolone jest również dokonywanie zdjęć fotograficznych na terenie omawianej strefy (pas szerokości 2—6 km — oznaczony na drogach w terenie tablicami) — za wyjątkiem obiektów wojskowych, kolejowych i pocztowych.

Na terenie Karpat Wschodnich strefa nadgraniczna województwa stanisławowskiego obejmuje szereg powiatów granicząych z Węgrami i Rumunią od powiatu kosowskiego na wschodzie po powiat stryjski na zachodzie i sięga od Czeremoszu aż poza wieś Klimiec nad górnym Stryjem — około 20 kilometrów na zachód od Ławocznego.

Z szerokiego świata

LOTNIK ZABIŁ SIĘ NA OCZACH MATKI. Lotnisko w St. Catherines Ontario w Kanadzie prowadzone przez miejscowy klub lotniczy było widownią wstrząsającej katastrofy, w której postradał życie młody pilot J. Chadwick liczący lat 21. Młody lotnik zeskoczył z aeroplanu, w wysokości 2.500 stóp i skutkiem nieotwarcia się żadnego z dwu spadochronów, które miał na sobie, zginął na miejscu. Stało się to podczas popisów, na oczach matki nieszczęśliwego lotnika. Władze wdrożyły śledztwo, ponieważ normalnie spadochrony używane w Kanadzie nie zawodzą.

W NIEDZIELĘ WYKOLEIŁ SIĘ POCIĄG POSPIESZNY LINNI GEGENSBURG—HOFF. Śmierć na miejscu ponieśli dwaj maszyniści, a palacze i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia. Siedmiu dalszych pasażerów jest rannych.

W AUSTRII DOLNEJ NASTĄPIŁY DWIE KATASTROFY AUTOBUSOWE z powodu szybkiej jazdy, przy czym 7 osób odniosło śmierć, 13 zaś zostało ciężko rannych.

Z PÓŁNOCNEJ ŚCIANY SZCZYTU GIMPEL W TYROLU SPADŁO W PRZEPAŚĆ dwóch niemieckich alpinistów. Wypadek nastąpił prawdopodobnie z powodu oberwania się haka. Alpiniści stoczyli się 150 metrów w dół, gdzie znaleziono ich zupełnie zmasakrowanych. Ciała ofiar wypadku zostały już wydobyte i przewiezione do miasteczka.

NIEMCY SFAŁSZOWALI KOMUNIKAT EGIPSKI. Prasa niemiecka zamieściła komunikat DNB, zawierający oświadczenie poselstwa egipskiego w Berlinie, dementujące wiadomość o zawarciu paktu wojskowego turecko-egipskiego. W oświadczeniu tym miało znaleć się również zdanie, że wizyta egipskiego min. spr. zagr. Jehia-Paszy w stolicach państw bałkańskich nie miała na celu wzmożenia polityki okrążenia wobec Niemiec. W związku z tym poselstwo egipskie w Berlinie komunikuje, że ostatnie zdanie komunikatu DNB zostało zniekształcone i przerobione, albowiem brzmiało ono, iż wizyty egipskiego ministra nie mają nic wspólnego z poparciem i wzmożeniem „rzekomej polityki okrążenia wobec Niemiec“.

81 OWIEC PADŁO OD PIORUNA. W okolicy Rastenburga w Prusach Wschodnich piorun uderzył w trzodę owiec, zabijając 81 owiec, a kilkanaście kontuzjując tak, że musiano je dobić.

Czy Galapagos stanie się bazą lotniczą?

Galapagos jest archipelagiem położonym na Oceanie Spokojnym. Dzieli go 1000 kilometrów od lądu południowo-amerykańskiego. Największą wyspą archipelagu jest Albermale, której powierzchnia wynosi 4.300 km. kw. Wszelkie próby kolonizacyjne nie powiodły się i mimo stosunkowo dużej przestrzeni **Galapagos zamieszkuje obecnie zaledwie kilkuset ludzi.**

W świetle tego wydawać się może dziwny fakt, iż rząd Stanów Zjednoczonych ofiarowywuje olbrzymią sumę rządowi Ekwadoru, do którego archipelag należy, t. j. pożyczkę 17 milionów dolarów za ustąpienie archipelagu.

Jak słychać względy finansowe zmuszają Ekwador do zgody na tę transakcję, zwłaszcza iż nieurodzajne i dzikie wyspy nie przedstawiają specjalnie cennego dla Ekwadoru obiektu. Stany Zjednoczone zamierzają stworzyć na Pacyfiku wielką bazę lotniczą, która mogłaby w razie konfliktu wojennego oddać im ogromne usługi. Niema więc w tym nic dziwnego, że niektóre wielkie mocarstwa zainteresowane śledzą z dużą pilnością przebieg rokowań o Galapagos.

Wybuch prochowni zniszczył całą wioskę

W niedzielę po południu w wiosce Penaranda de Cracamonte w pobliżu Salamanki w Hiszpanii, nastąpił wybuch prochowni. Następstwa eksplozji były straszne. **30 osób utraciło życie.** Zwęglone i w straszny sposób zniekształcone zwłoki ofiar katastrofy wydobyto już spod gruzów. **90 osób zaginęło, przeszło 200 odniosło rany.** Cała wioska uległa zniszczeniu. Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą powietrza z toru, a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa. Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej z Salamanki, Zamory, Valladolid i Avili. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu braku wody. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona.

Swastyka walczy z Krzyżem w b. Austrii

Koła katolickie w b. Austrii są żywo zainteresowane coraz trudniejszą sytuacją Kościoła i wzmagającą się walką nazistów z katolicyzmem.

Ostatnie zarządzenie komisarza Rzeszy Buerckela **zabrania jakiejkolwiek manifestacji uczuć religijnych poza kościołami.** W ten sposób zostały uniemożliwione tradycyjne procesje w Boże Ciało i inne uroczystości, w których lud występował w swych barwnych strojach regionalnych.

Wszystkie kolegia dla młodzieży prowadzone przez zakony i duchowieństwo świeckie, zostały już zamknięte. Kwitnące jeszcze tak niedawno szkolnictwo katolickie spotkała z zarządzenia nazich całkowita zagłada.

Ostatnio **likwiduje reżim hitlerowski zakłady dobroczynne**, sierocińce i szpitale, prowadzone przez zgromadzenia zakonne. Tak np. w tych dniach władze zamknęły w Grazu zakład dla ociemniałych, prowadzony przez siostry zakonne. Zarówno ślepcy, jak i siostry zostali usunięci z gmachu, który został oddany organizacji „Hitlerjugend“.

W biurach komisarza Buerckla prowadzi się wśród urzędników ożywioną **akcję za występowaniem z Kościoła katolickiego.** Urzędnikom podsuwa się gotową już formułę odstępstwa od wiary. Niektórzy już podpisali w obawie utracenia posady, ci zaś, którzy odrzucili propozycje, uważani są za podejrzanych i żyją w ciągłej obawie utraty posady.

Ojcowie i matki z przerażeniem widzą, jak „ideolodzy“ systemu wychowania nar.-socjalistycznego w stylu Rosenberga **deprawują im dzieci**, obniżają w nich i ośmieszają uczucia miłości i posłuszeństwa dla rodziców, jak **szerzą wśród młodzieży ohydną pornografię, rzekomo w celach „uświadamiania“ płciowego i „przyśpieszenia“ rozwoju seksualnego itp.** Zamiast Boga, zamiast powagi rodziców, stawia się młodzieży przed oczy wyłącznie postać „Führera“, on ma być dla niej alfą i omegą, wzorem „cnót“ i „doskonałości“. — Oczywiście, tego rodzaju „wychowanie“ już teraz przynosi najgorsze **wyniki, moralność wśród młodzieży obniżyła się ogromnie,** kłamstwa, kradzieże, donosicielstwo kwitną w organizacjach młodzieżowych. Rzecz prosta wychowawcy i rodzice **są w wielkim stopniu zaniepokojeni o los przyszłych pokoleń do niedawna jeszcze katolickiej Austrii.**

—oOo—

Kolejarz polski pobity przez hitlerowców

Niedaleko przystanku kolejowego Schönwarling na terenie Wolnego Miasta **czterech członków** stronnictwa narodowo-socjalistycznego zagrodziło drogę, a następnie pobiło powracającego **ze służby nocnej i zdążającego na pociąg do Gdańska obywatela gdańskiego narodowości polskiej, kolejarza Pawła Żyndę,** którego od zmasakrowania uratował inny kolejarz polski.

Prasa gdańska, donosząc o tym, fałszuje fakty i stwierdza, że to Żynda napadł na owych spokojnych Niemców i wysnuwa z tego wniosek, że na terenie Gdańska pełnienie służby przez polskich urzędników stało się już niemożliwością.

—oOo—

Dalsze aresztowania robotników w Gdańsku

Polityczna policja w Gdańsku aresztowała dalszych 12 **robotników, którzy byli zajęci przy montowaniu dział ciężkich w stoczni Schichau.** Robotników tych pod dużą eskortą wywieziono natychmiast z Gdańska do obozu koncentracyjnego w Niemczech. Wśród robotników, zajętych przy pracach w związku z militaryzacją Gdańska, panuje przygnębiający nastrój i strach, ponieważ obawiają się, że **będą musieli** podzielić los swoich kolegów, aresztowanych i wywiezionych do Niemiec.

Londyn w obawie przed zamachami terrorystów

16 tysięcy policjantów brytyjskich otrzymało rozkaz zwracania specjalnej uwagi w czasie weekendu na najważniejsze obiekty publiczne i państwowe w całym okręgu londyńskim, podczas gdy Scotland Yard w dalszym ciągu poszukuje tajemniczej **blondynki, która w jednym z domów w Londynie pozostawiła sensacyjne dokumenty, dotyczące akcji terrorystów irlandzkich.** Tysiące policjantów strzeże również ważnych obiektów na prowincji. Wszystkie budynki publiczne, stacje kolejowe, zakłady użyteczności publicznej i budynki handlowe w Londynie, Manchesterze, Liverpoolu, Birmingham i innych wielkich miastach brytyjskich są specjalnie patrolowane. Detektywi pilnują **skrzynek pocztowych** i pełnią **służbę** na dworcach i przechowalniach. Spisek odkryty został na podstawie odnalezionego dokumentu, który jest przypuszczalnie sensacyjnym „planem S“, ułożonym na początku bieżącego roku przez terrorystów irlandzkich i przewidującym w bieżącym week-endzie wzmożoną działalność terrorystyczną w Londynie i na prowincji. W akcji, w której według planu wziąć mają udział b. liczni terroryści irlandzcy, **użyte być mają bomby o dalsko większej sile wybuchowej, niż używane dotychczas.**

—x—

Osiem wiosek arabskich spłonęło w Marokko

W okolicy Beni-Amir z narazie nieznanej bliżej przyczyny w jednym z duarów (wioska arabska) wybuchł pożar. Ogień przy temperaturze 48 stopni i silnym wietrze siroco przeniósł się natychmiast na najbliżej położone stogi ze zbożem oraz na gotowe ziarno w workach leżących w polu pod przykryciem, rozprzestrzeniając się **z ogromną szybkością na rzyska** (Arabi ścinają zboże sierpami, pozostawiając rzysko bardzo wysokie 50—70 centymetrów), które ogarnął szerokim pasem w okolicznych polach. Dotychczas **spłonęło** przeszło 5.000 hektarów, na których było położonych 8 duarów. Ogień strawił **10.000 kwintali gotowej pszenicy,** dużą ilość stogów, **około 900 baranów, kilkadziesiąt wielbłądów i osłów.** Dotychczas zanotowano jeden śmiertelny wypadek i kilkanaście dotkliwych poparzeń. Władze zmobilizowały ludność miejscową, oraz zawezwały wojska celem zwalczenia dalej szalejącego żywiołu. Straty wielomilionowe.

Niedociągnięcia w sowieckim przemyśle

Pertraktacje z Moskwą toczą się dalej... Nie można przewidzieć jak długo one jeszcze potrwają. Tylekroć już podawano do publicznej wiadomości terminy zakończenia rozmów, że już żadnym komunikatom się nie wierzy. Czeka się na fakt dokonany.

Ale nie oto nam chodzi. Pertraktacje brytyjsko-francusko-sowieckie pogłębiły zainteresowanie Rosją Sowiecką. Toteż prasa zagraniczna nie szczędziła miejsca dla oceny wartości bojowej jak i surowcowej ZSRR. Trzeba przyznać, że nie było poza wyjątkami, zachwytów i entuzjazmu. Nawet zagranica aczkolwiek docenia znaczenie tego państwa w razie konfliktu europejskiego, szczególnie w zakresie jego możliwości surowcowych, niemniej zdaje sobie sprawę z jego niedociągnięć. Nie wszyscy zachowują w tej ocenie umiar, ale obecnie tych trzeźwo oceniających jest coraz więcej.

Nie zaszkodzi i nam kilka spostrzeżeń poczynić...

UPRZEMYSŁOWIENIE KRAJU.

Trzeba stwierdzić przede wszystkim, że rewolucja bolszewicka w Rosji w październiku 1917 roku jest dotychczas źródłem ciągłych przeobrażeń gospodarczych i społecznych olbrzymiego państwa. Naczelnym hasłem, rzuconym przez założyciela państwa sowieckiego — Lenina, konsekwentnie przestrzeganego przez jego następcę Stalina, było uprzemysłowienie kraju. Toteż, kiedy zakończył się tzw. pierwszy okres odbudowy gospodarczej, gdy rząd sowiecki przystąpił do układania pierwszego 5-letniego planu gospodarczego, nazwano go 5-letnim planem uprzemysłowienia.

Zadaniem tego planu było rozbudowanie różnych gałęzi przemysłu, a przede wszystkim przemysłu ciężkiego. W dalszej konsekwencji urzeczywistnienia pierwszego 5-letniego planu miało zmienić oblicze gospodarcze i społeczne Sowietów i przekształcić kraj rolniczy na rolniczo-przemysłowy. W r. 1933 po zakończeniu 5-letniego okresu uprzemysłowienia, kiedy w różnych ośrodkach ZSRR powstały już wielkie obiekty przemysłowe, przystąpiono do realizacji drugiego planu 5-letniego, który również był opracowany pod znakiem uprzemysłowienia. Zadaniem tego planu było pogłębienie przemysłowego charakteru ZSRR z tym, że produkcja przemysłowa odgrywała już większą rolę aniżeli agrarna. Również i w tym okresie powstały wielkie obiekty przemysłowe i chociaż ze względu na sytuację wewnętrzną uwzględniono w większym stopniu, jak dotychczas, przemysł konsumcyjny, tym niemniej rozbudowa przemysłu ciężkiego nadal pozostała dominującą tendencją sowieckiego życia gospodarczego. W tym też okresie poczyniono znaczne wysiłki dla rozbudowy sowieckiego przemysłu zbrojeniowego. Założono nowe bazy tego przemysłu zarówno na Uralu, jak i na Dalekim Wschodzie i zwiększono produkcję spokrewnionych gałęzi przemysłu. Wreszcie nastąpił okres tzw. 3 pięcioletniego planu, realizowanego obecnie. Również i ten plan uwzględnia w znacznym stopniu rozwój ciężkiego przemysłu, jednak rząd sowiecki zmienił swoje metody i jak gdyby rozczarował się do budowy olbrzymich obiektów przemysłowych, jak to było w poprzednich okresach, a wyrazem tego rozczarowania było znane wystąpienie premiera sowieckiego, Mołotowa, przeciwko gigantomanii w przemyśle. Jednocześnie nastąpiła decentralizacja całego sowieckiego życia gospodarczego, powstały nowe urzędy administracyjne, kierujące ściśle określoną gałęzią przemysłu.

NIEDOMAGANIA.

Zmieniło się również oblicze społeczne ZSRR. Zanotowano silny wzrost ludności miejskiej kosztem wyludnienia wsi. Liczba robotników przemysłowych wzrosła do 25 miln. ludzi. W okresie 3-go planu 5-letniego rząd sowiecki widział się zmuszony do zmiany swojej polityki socjalnej w kierunku zaostrzenia przepisów o pracy. Wydano cały szereg rygorystycznych zarządzeń, których celem było podniesienie wydajności pracy i dyscypliny wśród robotników. Punktem przełomowym było wydanie dekretu w zakresie ustawodawstwa socjalnego w końcu grudnia 1938 r. W ostatnich latach stosowano również i inne metody, aby podnieść wydajność pracy robotników sowieckich. Znane są tzw. metody stachanowskie, które wywołały wśród robotników dość głębokie fermenty i rozdźwięki. Wszystkie te zarządzenia nie osiągnęły jednak swego celu. Plany produkcji w większości wypadków nie są wykonywane. Na ten temat interesujący artykuł zamieszcza „Prawda" z dn. 3 lipca, stwierdzając, że jedynie sowiecki przemysł zbrojeniowy w porównaniu z rokiem ubiegłym zwiększył swoją produkcję o 27 proc. W innych gałęziach przemysłu są ciągle niedomagania i niedociągnięcia dotychczas nie usunięte. „Prawda" stwierdza, że zwłaszcza przemysł węglowy, metalurgiczny, materiałów budowlanych nie wykonują swoich planów. Okoliczność ta na tle postępującego wzrostu produkcji przemysłu zbrojeniowego nadaje specjalny charakter obliczu gospodarczemu ZSRR.

K. G.

Przegląd prasy

Hitler na razie przegrał

„Słowo Pomorskie" streszcza w artykule wstępnym bilans ostatnich miesięcy i dochodzi do następującej konkluzji:

„Kanclerz Hitler Austrię zdobył w 6 godzin po wysłaniu do Wiednia ultimatum, a o Sudety walczył miesiąc, całą Czecho-Słowację pochłonął przez jedną noc, Kłajpedę odzyskał w dwugodzinnej rozmowie Ribbentropa z ministrem spraw zagr. Litwy. A tymczasem miną niedługo 3 miesiące i p. Hitler Gdańska nie ma. Co gorsza, zmobilizował przeciwko sobie całą niemal Europę, zorganizował na swe nieszczęście długi, okrążający go front mocarstw pokojowych, który go już wyprzedził w zbrojeniach i który go o całe niebo przewyższa potencjałem wojskowym oraz gospodarczym.

W pierwszym etapie p. Hitler przegrał z nami. Przegrał zresztą po raz pierwszy i to też może mieć dlań przykre konsekwencje na własnym froncie wewnętrznym".

Nie będziemy się martwić kłopotami p. Hitlera, natomiast musimy wygrać również drugi etap walki o Gdańsk. I wygramy o ile będziemy czujni, a przede wszystkim zjednoczeni.

Oby nauka nie poszła w las

Ten sam temat porusza „W. Warszawski":

„Przeżyty świeżo okres powinien przeto być pouczającym na przyszłość. Wykazał bowiem, jak dalece potrzebne są w tej chwili spokój i równowaga nerwowa u każdego obywatela. Naród i państwo tworzą się z sumy jednostek".

Powtarzanie tej prawdy może być — zwłaszcza dla naszych Czytelników — nudne. Ale będziemy je dotąd powtarzali, dopóki ich wszyscy nie zrozumieją.

Siła na straży prawa

Słusznie zauważa „Czas", że czeka na pokój zbrojny:

„Im zatem większa — pisze publicysta „Czasu" — będzie siła militarna Polski na Wschodzie a Wielkiej Brytanii i Francji na zachodzie, i im ściślejsze stosunki wiązać będą te trzy mocarstwa, tym większe będą szanse utrzymania pokoju.

Toteż w tym kierunku zmierza od marcowego kryzysu polityka trzech sojuszników. Jak dotychczas jej rezultaty są dla europejskiego pokoju dodatnie. Parokrotnie mieliśmy okresy wzmożonego napięcia, ale za każdym razem zdecydowane stanowisko Francji, Wielkiej Brytanii i Polski zdołało uratować pokój.

Siła stanęła na straży prawa i odtąd to prawo musi być szanowane".

Konfiskują nawet wieńce pogrzebowe

Wiele się obecnie pisze na temat, co się dzieje w Czechach. A dzieje się źle. „Polonia" przynosi korespondencje z „protektoratu", w której m. in. czytamy:

„Pogrzeb policjanta czeskiego Mullera, zamordowanego w Nachodzie przez policjantów niemieckich, miał się pierwotnie odbyć w tym mieście przy tłumnym udziale Czechów i przedstawicieli czeskiego korpusu policyjnego. Na trumnie zamierzano położyć m. in. wieńce od Hachy i Wspólnoty Narodowej (Narodni Sourucenstvi). Niemcy, dowiedziawszy się o tych przygotowaniach, nie zezwolili na pogrzeb w Nachodzie. Zwłoki Müllera wywieziono z Nachodu autem do pobliskiej miejscowości Porzecza. Władze niemieckie skonfiskowały wieniec od Wspólnoty Narodowej, przedstawiający koronę cierniową. Całą drogę od Nachodu do Porzecza ludność czeska usłała kwiatami. W Porzeczu Niemcy zezwolili jedynie na bardzo skromny pogrzeb Müllera, bez udziału mieszkańców. W kondukcie mogły kroczyć tylko delegacje".

„Gwarantujemy narodowi czeskiemu — wołał cynicznie Hitler po aneksji Czech — swobodny rozwój narodowy, kulturalny i gospodarczy". Ze przyrzeczeń nie dotrzymał — nikogo tym nie zaskoczył. Nawet „lojalnych" Czechów.

Zjazd tercjarski w Częstochowie

Z Częstochowy donoszą: Z okazji 700-letniej rocznicy założenia III Zakonu św. Franciszka w dniach od 7 do 10 bm. odbywa się na Jasnej Górze wielki kongres tercjarski. Do Częstochowy napłynęły wielkie rzesze tercjarzy z całej Polski. Zwraca uwagę liczne pielgrzymki ze Śląska Cieszyńskiego. Punktem kulminacyjnym kongresu będzie procesja mariańska na Wałach, w której wezmą udział dziesiątki tysięcy tercjarzy.

Powtórny romantyzm czeski

Za okres romantyzmu swego uważają Czesi koniec XVIII i pierwsze dziesiątki lat wieku XIX, a znamieniem ich romantyzmu jest szukanie objawów i wyrazów życia narodowego w pamiątkach przeszłości jak: stare kroniki (np. Dalimilas, zabytki archeologiczne, nazwy miejscowości, a przede wszystkim stary język z doby Husa, przechowany w ustach prostego ludu. Wyrazami tego szukania były Szafarikowe „Starożytności słowiańskie", Czelakovskiego „Ohlasy" pieśni ludowych słowiańskich i Jungmana wielki Słownik języka czeskiego. Romantykami są t. zw. budziciele narodu. Owocem działań budzicielskich zaś, było **przebudzenie się ducha czeskiego, uświadomienie narodowe i umiłowanie czeskości.** Koroną prężności narodowej czeskiej było stworzenie niepodległej Czechosłowacji, szumną zaś manifestacją narodowej siły był **ostatni zlot sokolstwa w Pradze w lipcu 1938 roku.**

Zawierucha sudecka i grom hachowski ściągnęły i zepchnęły Czechy z wyżyny samopoczucia w padół protektoratu. Duch czeski poczuł nagle na sobie kajdany i obrożę, ocknął się i zrozumiał, że jest w niewoli bezwzględnej, w jakiej nie czuł się nawet w zaraniu trzydziestoletniej wojny, po strąceniu 21 głów mieczem katowskim.

Książka staje się pocieszycielem i osłodą życia nie jeno jednostkom ale i narodom. Dowiodły tego księgi wieszczów naszych i powieści Sienkiewiczowe. Nimi karmiony duch polski odzyskał, co utraciła ciemna i nie czytająca Sarmacja Sasów. **Czesi teraz zamknięci w zaciszach domowych krzepią się słowem drukowanym i modlą się jak pielgrzym polski ongiś o wielką wojnę, o wojnę narodów.**

Mickiewicz staje się lekturą wybraną. Jego wiara w wyzwolenie narodu staje się wiarą Czechów, przystosowaną do ich ojczyzny. To już powtórny romantyzm czeski.

Wyraził się nazewnątrz niezwykłymi uroczystościami przed miesiącem, gdy **prochy Hyncha Machy** — jednego prawdziwego poety romantyka w Czechach — umieszczono w Slavinie na Vyszehradzie, który jest i Skałką naszą i Wawelem zarazem, — Panteonem narodowym.

Wewnątrz zaś ścian domowych znamienny się odbył zwrot w upodobaniach czytelniczych. Futuryzm, renesans secesji... wszystko to nagle poniechane, a przed czytające oczy podsuwa ręką inne czytanie. Poczytność i popularyzm odzyskują lub zdobywają dzieła, obrazujące życie czeskie, jednostkowe czy zbiorowe, uwypuklające znamiona czeskości przeciw znakom obcości. Przypomniano sobie budzicieli. Pisarze zaś dzisiejsi, co zmianę nastroju odczuli czy wyczuli, w takąż się atmosferę twórczości przenieśli i na takie patrzenie swą wyobraźnię nastawili.

Charakterystycznym zjawiskiem w tej nowej dobie czeskości jest popularność książki J. R. Mali **„Bez początku a konce".** Ponieważ powieść ta w kilku miesiącach została rozchwytana i musiano co prędzej nowe wydanie w świat puścić, ponieważ autorka Mala nie jest początkującą, ale już od lat włada dobrze wyćwiczonym piórem, warto i Polakowi książkę tę przeczytać.

Treść nie skomplikowana, jakby kronika rodzinna, osnuta wokół dwu jednostek z dwu rodzin. Epizody z ich życia ważniejsze i potoczny żywot pracowniczy przetykane obrazami z przyrody czeskiej i momentami dziejowymi. **Kilkakrotnie przychodzi na myśl czytelnikowi nasz „Pan Tadeusz".** Wielostronność życia wiejskiego i gospodarczego — jak w Soplicowie. Wielostronność językoznawcza i podpatrzenia przyrody roślinnej, zwierzęcej, podniebnej — znowu jak w polskim arcydziele. Mickiewicz zamknął w poemacie polskie „wczoraj", Mala uczyniła podobnie, opowiadając o pozytywnej pracy narodu czeskiego w drugiej połowie XIX w.

Dumny jest nasz Bartek Prusak, co wpada do Soplicowa, by się napić, nadyszeć ojczyzny. Dumni są Malej bohaterzy, że są z rodu Husa, Haubiczki, Palackiego, Niemcovej... A wszyscy oni wyszli ze stanu rolnego: **„kmiecy stan jest stanem, który winien każdy... cenić wysoko".** Odbiły się w tym zwierciedle życia czeskiego i walki polityczne np. Młodoczechów i Staroczechów.

Ongiś dzieła budzicielskie, dziś rozpamiętywanie o czynach mężów przebudzonych, zmagających się z niemczyzną w Pradze i na powiatach, rozważania o tym, jak dawniej pokost niemiecki znikał i schodził z życia czeskiego a coraz silniej wznosił się i rozlegał głos czeski, oto dziś lektura Czecha w Protektoracie.

Mala umiała pochwycić tę nutę i uderzyć w żywą strunę. Zapowiedziała trylogię. Na razie jest część wstępna. **m.**

Z teatru im. Słowackiego

„Dziś flagi" — komedia Światopełka Karpińskiego i Jerzego Waldena.

Nie — ta sztuka warszawskiej spółki, pp. Światopełka Karpińskiego i Jerzego Waldena, nie udała się. Autorzy chcieli prawdopodobnie napisać satyrę na stosunki w jakiejś zapadłej mieścinie na kresach wschodnich, a dali zlepek mało dowcipnych skeczów i nazwali to przesadnie komedią. Zasadniczy motyw, stary i nie ciekawy, oparty na „qui pro quo" w rodzaju „Rewizora z Petersburga", postacie papierowe, akcja bez siły komizmu i zagmatwana, a dowcip bez odrobiny gryzącej soli satyrycznej — wszystko to złożyło się na cztery akty przedstawienia, w które dyrekcja, reżyseria i artyści włożyli dużo starania i jak najlepszej woli, aby podczas tej kanikuły letniej dać widowni parę godzin upragnionego śmiechu. I jeśli publiczność śmiała się — to jedynie dzięki karykaturalnemu rysunkowi postaci i groteskowemu traktowaniu całości. Ta groteskowość miała najwięcej zalet w pierwszym akcie, na stacji kolejowej, tuż przed przyjazdem jakiegoś pana prezesa. Zamiast dygnitarza przyjechał jednak młodzieniec, którego obywatele miasteczka Kaczyna wzięli za owego prezesa — zjawia się również przypadkowo urocza panienka, która oczywiście zakocha się ze wzajemnością w tym młodzieńcu. — Wszystko to dzieje się na tle sprawy sprzedaży gruntów pod projektowany dom zdrojowy w Kaczynie. Właściciele parcel ubiegają się o względy „dygnitarza", kłócą się i przekupują go — ale cała ta afera dobrze się kończy: „dygnitarz" oddaje gminie zebrane pieniądze na rozbudowę Kaczyna-Zdroju, a zaś serce swoje — owej panience.

Młodzieńca, któremu na imię Julek, grał z brawurą p. **Z. Modzelewski,** a Joasię (tak nazywa się owa panienka), — p. **H. Brochocka,** która postaci tej dała wdzięk i temperament. Zabawne w karykaturalnym rysunku typy kresowej mieściny stworzyli pp.: **K. Fabisiak, K. Opaliński, R. Wroński, E. Jaworska, J. Bobrowski, Wł. Macherski** i inni. **P. J. Jaroń** w szybkim potoku słów często połykał zgłoski.

Sztukę reżyserował p. **W. Radulski,** a p. **T. Orłowicz** skomponował dekoracje.

Antoni Waśkowski.

Kultura „dyplomowana"

Niedawno prasa przyniosła wiadomość, że Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie opracowała swój statut i przesłała go do Min. W. R. i O. P. w celu zatwierdzenia. „Według nowego statutu, absolwenci Akademii będą mogli ubiegać się o dwa tytuły naukowe. Niższym tytułem naukowym będzie „dyplomowany artysta malarz". Tytuł ten wedle intencji projektodawców ma odpowiadać tytułowi magistra lub inżyniera. Absolwenci Akademii z niższym tytułem naukowym („malarza dyplomowanego") będą się mogli ubiegać o tytuł doktora".

Razem z czytelnikami powitaliśmy ten projekt z radością. Wreszcie będzie wiadomo, czego się trzymać. Bo to chodzi się nieraz na wystawy, ale człowiek sam nie wie, czego się trzymać, nie wie, czy to dobry obraz czy zły, a krytycy — wiadomo, każdy pisze inaczej. Teraz będzie lepiej, na wystawach będziemy widzieć — oto najlepsze obrazy, doktorów, tutaj pośledniejsza sorta — „dyplomowani artyści-malarze", no a obrazów malarzy nieutytułowanych w ogóle nie będziemy oglądać, nie warto. Jakimże powodzeniem cieszyć się będą doroczne „wystawy prac doktorskich" Akademii! I jaka szkoda, że ten projekt zrodził się tak późno. Jakżeby to ładnie wyglądało — wystawa obrazów Jacka Malczewskiego, dra sztuk pięknych. Albo — Aleksander Gierymski, dyplomowany artysta-malarz. A Matejko miałby na pewno doktorat honoris causa.

Żart na bok. Omawiany projekt statutu Akademii jest zjawiskiem nadzwyczaj dla kultury polskiej niebezpiecznym. Czekaliśmy jakiegoś zaprzeczenia, sprostowania — nie przyszło. Nie dziwilibyśmy się bardzo, gdyby projekt taki zrodził się w głowie jakiegoś ministerialnego radcy. Jeśli jednak wychodzi on z Akademii, a więc z „kół artystycznych", jak to się mówi, to trzeba chyba oczekiwać, że biurokracja weźmie w obronę kulturę przed „artystami" i że niefortunny projekt utkwi w koszu na Alei Szucha.

O co właściwie chodzi? Jeśli wyższe uczelnie nadawały i nadają tytuły naukowe, tytuły magistrów, doktorów, czy inżynierów, to robią to w dowód uznania faktu, że kandydat opanował pewną wiedzę, czy też umiejętność praktyczną, że jest uzdolniony do rozpoczęcia samodzielnej pracy naukowej, tej pracy, która właśnie wymaga opanowania pewnej techniki pracy i zdobycia pewnych zasobów wiedzy. Oczywiście o zdobyciu nazwiska w nauce decydują przede wszystkim osobiste zdolności, ale solidne wykształcenie uniwersyteckie jest tu konieczną podstawą. Trudno sobie wyobrazić wybitnego uczonego, matematyka, prawnika czy historyka, bez studiów uniwersyteckich. Jeśli są wyjątki to tylko regułę potwierdzają.

Otóż ze sztukami pięknymi rzecz ma się całkiem inaczej. Tu wobec sprawy zdolności artystycznych wrodzonych, nabyta umiejętność techniczna, ma znaczenie więcej niż drugorzędne. Nie przeczę, malarz musi się uczyć i musi pracować. Ale jeśli nie ma talentu wrodzonego, to nie pomoże praca i Akademia, w wyniku może zostać dyplomowanym malarzem pokojowym. Natomiast malarz prawdziwy, z wrodzonymi zdolnościami i z własną wizją malarską, nie potrzebuje nieraz ani dyplomu, ani Akademii. Wielcy malarze naszych i dawniejszych czasów, wybijali się niemal zawsze albo poza Akademiami, albo mimo Akademii, płynąc pod prąd.

Projekt warszawski odświeża znowu stary „problem Akademii". Problem polegający na tym, że Akademie zawsze stanowiły residuum, maniery i rutyny, że naginały młode indywidualności artystyczne do „oficjalnego", „akademickiego" kierunku, zabijając nieraz młode, samorodne talenty, że wreszcie z tym „akademizmem" i epigonizmem Akademii, spóźnionej w stosunku do życia artystycznego o jedno pokolenie, sztuka niezależna i żywa zawsze toczyła walkę. Toteż, kiedy teraz profesorzy warszawskiej Akademii, w szale „radosnej twórczości" chcą podnieść znaczenie sztuki akademickiej i nadać jej „naukowy" charakter, dając tym dowód zupełnego niezrozumienia tego, czego od artystów wymaga się i oczekuje, nasuwa się nam nieodparcie pytanie, czy nie należało by się zabrać do bardzo gruntownej reformy Akademii Sztuk Pięknych. **jt.**

Sygnatura: Km. 1118/39 i łączne.
Karol Kaschny c/a M. Radziwiłłówna i L. Ćwiertnia.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Śmigłego Rydza Nr 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 2 sierpnia 1939 r. o godz. 9-tej w Grojcu, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Marii ks. Radziwiłłównej i Leopolda Ćwiertni w Grojcu — składających się z urządzenia domowego i 15 belek sosny wołyńskiej, oszacowanych na łączną sumę zł 1.175.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 8 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

Wiadomości sportowe

Boje o wejście do Ligi

W dniu wczorajszym podaliśmy rezultat meczu o wejście do Ligi Fablok—Śląsk 1:1. Ponadto Ł. K. S. przegrał z Legią poznańską 1:5 (1:3), lubelska Unia pokonała P. K. S. Łuck 7:2 (5:1), Junak (Drohobycz) S. Z. Górkę 6:1 (3:0). Śmigły pokonał WKS Grodno 5:0 (1:0), a Starachowice — Gryf (Toruń) 6:0 (3:0). Na razie stuprocentowym faworytem jest Junak i Śmigły.

KUPCZAK BEZ FORMY.

W Łodzi odbyła się eliminacja kolarska do torowych mistrzostw Polski. Sensacją była dwukrotna porażka Kupczaka do Jędrzejowskiego (Łódź). — W ogólnej punktacji prowadzą: Jędrzejowski 4 pkt. przed Kupczakiem 3 pkt, Wójcikiem 3 pkt. i Ignaczakiem 1 pkt.

Radio

ECHA PRACY KRÓTKOFALÓWEK ZA OCEANEM. Polskie stacje krótkofalowe pracujące „dla Europy i obu Ameryk" spotykają się często z głosami prawdziwego uznania zarówno w formie listów, jak i głosów prasy zagranicznej oraz polskiej emigracyjnej. Jako jeden z przykładów reakcji emigracji polskiej za Oceanem można podać inicjatywę **Codziennego Niezależnego Kuriera Polskiego w Argentynie,** który wprowadził stały dział pt. **„Co podaje Polskie Radio z Warszawy".** W dziale tym zamieszczane są codziennie wiadomości wysłuchane w Argentynie za pośrednictwem polskich stacyj krótkofalowych.

KONCERT KAMERALNY Z KRZEMIEŃCA. Podobnie, jak w roku ubiegłym transmituje Polskie Radio również i w sezonie bieżącym koncerty z Krzemieńca, urządzane przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego. Tegoroczne koncerty noszą charakter szczególnie uroczysty, związane są bowiem z uroczystościami ku czci Słowackiego. W programie koncertów transmitowanych z Krzemieńca najbliższy przyniesie muzykę kameralną. Dnia 11. VII. o godz. 21.00 usłyszą radiosłuchacze piękny Kwintet Fortepianowy Zarębskiego oraz Chopina Poloneza As-Dur, Preludia i Kołysankę. Udział w koncercie wezmą czołowi artyści polscy, jak Zofia Rabcewiczowa, J. Wysocka-Ochlewska, Irena Dubiska, Tadeusz Ochlewski i T. Szulc. Następny koncert z Krzemieńca transmitowany będzie we środę dnia 12. VII. o godz. 8.00 rano.

EWA BANDROWSKA-TURSKA ŚPIEWA DLA RADIOSŁUCHACZY. Korzystając z obecności w kraju znakomitej artystki Ewy Bandrowskiej-Turskiej, P. Radio zaprosiło słynną śpiewaczkę przed mikrofon na dnia 11. VII. godz. 22.15. Program artystki tego wieczoru składa się z aryj Bizeta, pieśni Engla, Prestona i Arlena, oraz Wokalizy Własowa. — Akompaniuje J. Szamotulska.

—oOo—

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 12 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Koncert popularny; 8.15 Pogadanka turystyczna; 8.25 Wiadomości turystyczne; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 14.45 Nasz koncert; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Dawna muzyka; 16.50 Pogadanka; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Płyty; 18.50 Płyty; 19.00 Wesoła Syrena; 19.30 „Przy wieczerzy"; 20.10 Odczyt wojskowy; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 Koncert chopinowski; 21.40 Książka i wiedza; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości z Polski w języku: niemieckim i angielskim.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry"; 6.30 Program; 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.55 Z albumu speakera; 14.25 Audycja dla dzieci; 17.20 Muzyka taneczna; 20.00 Wiadomości w językach: niemieckim, słowackim i czeskim; 20.25 Pogadanka; 20.35 Pogadanka LOPP; 22.00 Koncert rozrywkowy, w przerwie „Typowe nieporozumienie".

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 14.15 Audycja dla dzieci; 17.00 „Na ziemi węgierskiej"; 17.15 Polskie pieśni; 17.45 Płyty; 18.00 Płyty; 18.50 Płyty; 20.25 „Grażyna idzie w rejs"; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert popularny. — W przerwie: „Wiersze wybrane" W. Zechentera.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie, pieśń poranna; 13.00 „Gazetka informacyjna w jęz ukr.; 13.10 Płyty; 13.40 Płyty; 14.15 Odpowiedzi na listy dzieci; 14.35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17.00 Wiadomości bieżące i program; 17.10 Recital skrzypcowy; 17.35 Odczyt; 17.50 „Gospodynie w mieście"; 20.25 Audycja dla wsi; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.00 „Baśń i rzeczywistość"; 22.10 Płyty; 22.30 „Kabaret literacki".

Rozpowszechniajcie „Głos Narodu"

Akcja budowlano-terenowa
Banku Gospodarstwa Krajowego

W jednym z ostatnich numerów podaliśmy już ogólną charakterystykę działalności B. G. K. Jak zaznaczyliśmy w działalności B. G. K. jedno z pierwszych miejsc zajmuje **pomoc finansowa udzielana budownictwu mieszkaniowemu.** Akcja popierania ruchu budowlanego przyczynia się nie tylko do poprawy warunków mieszkaniowych w Polsce, lecz **wywiera również dodatni wpływ na przebieg koniunktury, wpływając na ożywienie produkcji i obrotów w wielu dziedzinach przemysłu związanego z ruchem budowlanym.**

Myślą przewodnią kredytowej działalności Banku jest pobudzanie i wzmacnianie inicjatywy prywatnej, a zwłaszcza drobnych kapitalistów, do lokaty swych oszczędności w budownictwie. Obok tych przesłanek o charakterze ogólnogospodarczym **punkt ciężkości pomocy finansowej Banku spoczywa na popieraniu budowy mieszkań małych, których brak daje się w Polsce silnie odczuwać.** W związku z tym specjalną uwagę zwrócono w ostatnich latach na konieczność dostarczenia **tanich mieszkań warstwom robotniczym i niżej uposażonym pracownikom umysłowym.** Na ten cel stworzone zostały specjalne kontyngenty kredytów budowlanych, które rozprowadzane są za pośrednictwem powołanego do życia w 1934 r. Towarzystwa Osiedli Robotniczych. **Podobnie rozwiązana została sprawa pomocy finansowej dla budownictwa wiejskiego, przy czym rozprowadzeniem tych kredytów zajmuje się Państwowy Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych.**

Na terenie województwa śląskiego finansowanie budownictwa mieszkaniowego odbywa się ze Śląskiego Funduszu Gospodarczego, który znajduje się w administracji Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach.

Obok rozdziału kredytów budowlanych Bank Gospodarstwa Krajowego prowadzi również akcję terenową, mającą na celu finansowanie urządzeń terenów przeznaczonych pod zabudowę oraz pomiarów i planów zabudowy miast, tudzież akcję popierania budownictwa w miejscowościach klimatyczno uzdrowiskowych, budownictwa dla celów handlowych i rzemieślniczych oraz budownictwa garażowego.

Na prowadzoną w nakreślonych wyżej ramach akcję budowlano-terenową w 1938 r. **dysponował Bank ogólną sumą 50,8 mil. zł. z następujących źródeł:**

1) PAŃSTWOWY FUNDUSZ BUDOWLANY: a) na drobne budownictwo mieszkaniowe, blokowe i remonty domów starych 28,5 miln. zł. — b) na budownictwo w miejscowościach klimatyczno-uzdrowiskowych 0,5 mln. zł. — c) na akcję terenową i plany zabudowy miast 2,0 miln. zł.

2) **FUNDUSZ PRACY:** na budownictwo robotnicze z akcji T. O. R. 12,0 miln. zł.

3) **LOKATY SPECJALNE** na budowę garaży i budownictwo wiejskie 7,3 miln. złotych.

W zakresie normalnego budownictwa miejskiego z kontyngentu w wysokości 28.5 miln. zł. przeznaczonego na budownictwo drobne i blokowe oraz na remonty starych domów, **przyznał Bank 3.257 pożyczek na sumę 27,3 miln. zł., w czym na remonty 1,2 miln. zł.** Poza tym z pozostałości Funduszu Budowlanego z lat ubiegłych **przyznał Bank dalszych 409 pożyczek na sumę 477 tys. zł. oraz kredytów dla miejscowości klimatyczno - uzdrowiskowych w wysokości 421 tys. zł.** W uzupełnieniu zaś akcji z P. F. B. udzielonych zostało ponad to z własnych funduszów Banku 129 nowych pożyczek na kwotę 970 tys. złotych.

W globalnej sumie rozprowadzonych kredytów budowlanych partycypowały: osoby prywatne na 93,7 procent, spółdzielnie 0,5 proc., instytucje społeczne 4,8 proc. oraz gminy 1 procent. Udział kredytów Banku w ogólnych kosztach budowy finansowanych w 1938 r. domów wynosił przeciętnie 22,3 procent, co potwierdza wysoki udział kapitałów prywatnych w kosztach budowy.

Od początku swej akcji kredytowo-budowlanej Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił do końca 1938 r. pożyczek budowlanych na łączną sumę ok. 744 miln. zł., przy pomocy których sfinansowano budowę blisko 400 tysięcy izb. Mieszkania zaliczone w myśl ustawy o rozbudowie miast do mieszkań małych (do 4 izb łącznie z kuchnią) stanowią 92,1 proc. ogólnej liczby wybudowanych pomieszczeń, co jest dowodem, że Bank popierał przede wszystkim budowę mieszkań społecznie najpotrzebniejszych.

Budownictwo robotnicze prowadzone za pośrednictwem Towarzystwa Osiedli Robotniczych dostarczyło w 1938 r. **przy 12 mil. zł. przyznanych pożyczek 4.191 nowych izb.** Ogółem od początku akcji T. O. R. wybudowano 8.993 mieszkań o 16.692 izbach. Na budownictwo wiejskie rozprowadzono w ostatnim roku za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych 6,3 miln. zł. Na budowę garaży łącznie z wykorzystanym kontyngentem z roku ubiegłego udzielono pożyczek **na sumę ok. pół miliona złotych,** przy pomocy których wybudowano 30 garaży, zawierających 1.263 pomieszczenia dla samochodów osobowych. W zakresie finansowania budownictwa dla celów handlowych i rzemieślniczych na ziemiach wschodnich przyznał Bank w roku sprawozdawczym 18 pożyczek na sumę 412 tys. złotych.

Na akcję terenową przeznaczył Bank w ubiegłym roku około 2 miln. zł. z czego 1½ miln. na urządzenia terenów, zaś 468 tys. zł. na sfinansowanie pomiarów i planów zabudowania miast. **Wreszcie niektórym gminom miejskim Bank ułatwił zakup gruntów budowlanych przez przyznanie pożyczek na ten cel w wysokości 590 tys. zł. z funduszów uzyskanych z wpływów ze sprzedaży i dzierżaw terenów państwowych.**

Działalność kredytowo-budowlaną prowadzoną przez Bank Gospodarstwa Krajowego cechuje zwłaszcza w ostatnich latach ześrodkowanie głównego wysiłku na budowie mieszkań m a ł y c h, których brak jest odczuwany we wszystkich większych miastach. **Zasada ta znalazła zastosowanie zwłaszcza w bieżącym sezonie budowlanym, w którym pomoc finansowa z Państwowego Funduszu Budowlanego została prawie w całości przeznaczona dla budownictwa tego typu mieszkań.**

W związku z wyjazdami wakacyjnymi zawiadamiamy P. T. Czytelników, że każdorazową zmianę adresu załatwiamy bezpłatnie.

Admin. „GŁOSU NARODU"

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 11 LIPCA. Św. Piusa I, papieża, męczennika. Umarł około r. 155.
Wschód słońca o godz. 27, zachód o godz. 19.55. Długość dnia 16 godzin 28 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

RUCH W MIEJSKIM DOMU WYCIECZKOWYM. W pierwszym półroczu 1939 roku udzielił M. Dom Wycieczkowy w Krakowie 21.527 noclegów, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi przyrost ponad 2.000 noclegów. Obecnie korzystają z pomieszczeń przeważnie wycieczki szkół rolniczych, organizacyj społecznych oraz pielgrzymki. Wszystkie wycieczki mają obecnie zniżone opłaty za noclegi (dla wycieczek młodzieży szkolnej pierwsza noc 80 groszy, każda następna 50 groszy, dla innych wycieczek pierwsza noc zł 1,50, każda następna po 1 zł.

„NASZE MORZE — POLSKIE MORZE". W wierszu p. t. „Nasze morze", zamieszczonym w nr. 188 „Głosu Narodu" z dnia 10 b. m. przeoczono złożyć tłustym drukiem pierwsze litery wszystkiego wierszy, co dałoby „boczny" tytuł — „Polskie morze" i byłoby uzupełnieniem górnego, głównego tytułu.

PORZUCENIE DZIECKA NA UL. KOLETEK. W poniedziałek o godz. 2 nieznana matka porzuciła na ulicy Koletek dziecko liczące około 2 tygodni. — Dziecko zostało oddane do żłóbka miejskiego, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

SAMOCHÓD POTRĄCIŁ ROWERZYSTĘ. W poniedziałek około 10 rano na Alei 3 Maja koło drugiego domu akademickiego samochód potrącił 13-letniego ucznia Zdzisława Krzemienieckiego, jadącego na rowerze. Krzemieniecki doznał wstrząsu mózgu i licznych kontuzji. Pogotowie ratunkowe przewiozło go na klinikę chirurgiczną.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Wtorek, 10. VII. o godz. 20 „Dziś flagi", komedia S. Karpińskiego i J. Waldena.
Środa, 12. VII. o godz. 20 „Japoński rower", komedia T. S. Chrzanowskiego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Dzieje grzechu".
APOLLO: „Lekcja małżeństwa".
DOMU ŻOŁNIERZA: Od 11—13 lipca 1939 roku włącznie: „Podejrzenie" Gail Patrick, Warren William.
L. O. P. P.: „Naga prawda" (Irena Dunne, Gary Grant) i „100 dni Napoleona" (Corrado Racca).
PROMIEŃ: „Jastrząb" (Charles Boyer) i „Wesoło żyjemy" (komedia).
SCALA: „Wielbiciel panny Nancy".
STELLA: 1) „Poznali się w Monte Carlo" i 2) „Zabiłem".
SZTUKA: „Zew północy".
ŚWIT: „Niewidzialny wróg".
UCIECHA: „Tajemniczy przeciwnik" i „Na jej rozkaz".
WANDA: „Listy z pola bitwy". W rol. główn.: Margaret Sullawan, Tames Stewart.

—:oOo:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek niefrasobliwa komedia S. Karpińskiego i J. Waldena „Dziś flagi" w opracowaniu reżyserskim W. Radulskiego. W sztuce występują: H. Brochocka, E. Jaworska, J. Romowicz, J. Bobrowski, K. Fabisiak, Z. Filus, J. Jaroń, W. Macherski, Z. Modzelewski, K. Opaliński, G. Senowski, R. Wroński, J. Ziejewski. — „Dziś flagi" powtórzone będzie we czwartek.

Jutro we środę po cenach zniżonych **„Japoński rower"**, komedia T. S. Chrzanowskiego w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

—oOo—

Zwołanie posiedzenia Rady M.

Na środę 12 b. m. zostało zwołane **posiedzenie Rady Miejskiej.** Przedmiotem obrad będzie sprawa upoważnienia komisji finansowo-budżetowej do decydowania w zastępstwie Rady w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Tow. Osiedli Robotniczych w kwocie 300.000 zł na budowę osiedla robotniczego i pożyczki do kwoty minimalnej 2,500.000 zł w obligacjach Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie na inwestycje tramwajowe. Nadto Rada wybierze czterech weryfikatorów protokołów z posiedzeń Rady Miejskiej.

Aresztowanie b. dyrektora
Kamieniołomów Miast Małopolskich Hardta

Edmund Hardt, b. dyrektor Kamieniołomów Miast Małopolskich, został przed kilku dniami aresztowany w Warszawie. Ostatnio dyr. Hardt został przewieziony do Krakowa i osadzony w więzieniu św. Michała. Szczegóły toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Hardt był dyrektorem Kamieniołomów Miast Małopolskich. Na skutek zarzutów, postawionych na posiedzeniu Rady Miejskiej, gospodarka w Kamieniołomach była badana przez Komisję. W związku z przeprowadzoną kontrolą dyr. Hardt został zwolniony ze stanowiska dyrektora.

Dyr. Hardt odgrywał poważną rolę w życiu Krakowa. Przez pewien czas należał do zarządu Związku Legionistów.

Aresztowanie dyr. Hardta jest wielką sensacją dla Krakowa.

—oOo—

Ujęcie sprawców bandyckiego napadu
przy ulicy Berka Joselewicza

Jak już donosiliśmy, dnia 20 czerwca br. trzech osobników weszło do mieszkania Ignacego Brennera przy ulicy Berka Joselowicza 20, a zastawszy samą służącą Władysławę Gorzkowską, sterroryzowali ją bronią palną i zażądali wskazania miejsca przechowywania pieniędzy. Gdy im służąca oświadczyła, że żadnych pieniędzy w domu nie ma, związali jej ręce sznurem i poczęli mieszkanie przeszukiwać. W tym czasie nadeszła koleżanka służącej Maria Śpiewakówna, którą jeden ze sprawców sterroryzował trzymanym w ręce pistoletem, jednak Śpiewakówna chwyciła go za rękę, odsunęła broń w bok, a drugą ręką otworzyła drzwi na ganek i poczęła wzywać pomocy. Bandyci zbiegli nic nie zabrawszy.

Przeprowadzonym dochodzeniem ustalono, że sprawcami bandyckiego napadu są: Józef Feller, lat 28, Leon Wachtel false Drucker, lat 27 i Bernard Ausschusman, lat 17, wszyscy pochodzący ze Lwowa, znani zawodowi przestępcy, grasujący na terenie Lwowa i Krakowa. Wszyscy zostali ujęci przez policję i przekazani sądowi.

Józef Feller był karany 13 razy za kradzieże z włamaniem, Leon Wachtel, złodziej mieszkaniowy i sklepowy, był karany cztery razy, zaś Ausschusman był karany raz za kradzież i został skazany na dom poprawy, z którego zbiegł.

—oOo—

Rok więzienia za strzał w czasie libacji

We wsi Siercza pod Wieliczką odbywała się dnia 10 kwietnia br. libacja w karczmie. Udział w niejbrali m. in. **Alojzy i Zygmunt Kaczorowie,** którzy wychodząc przewrócili się powodując rozbicie butelki spirytusu na sąsiednim stoliku, przy którym siedział Wawrzyniec Dańda z towarzyszami. Przed karczmą pomiędzy poszkodowanymi a Kaczorami powstała sprzeczka, w czasie której **Alojzy Kaczor strzelił z rewolweru do Dańdy raniąc go w pierś.** Sprawa ta była w poniedziałek przedmiotem rozprawy przed Sądem Okręgowym. Trybunał po naradzie skazał Alojzego Kaczora na **1 rok więzienia** z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. Kaczor odpowiadający z aresztu został wypuszczony na wolność.

—oOo—

Udawali biednych i okradli kościelnego

W dniu 11 maja po godzinie 14, wikary parafii św. Anny w Krakowie ks. Rudolf Rosner zauważył przez okno, że podworzec jest pod obserwacją jakiegoś nieznanego osobnika. Po dłuższej chwili pojawił się drugi osobnik, który niósł jakiś tłomok, a po porozumieniu się ze stojącym na podwórzu obaj szybko wyszli na ulicę.

Ponieważ ks. Rosnerowi ta cała scena wydała się podejrzaną, wybiegł na ulicę, gdzie obaj podejrzani osobnicy składali toboły na wózku, przy którym stał trzeci mężczyzna. Ksiądz podszedł do wózka a wówczas ów trzeci osobnik chwycił z wózka żelazny łom ze słowami: „Niech ktoś teraz do mnie dojdzie". Dwaj inni poczęli natomiast uciekać. Ks. Rosner zaczął wołać „łapcie złodzieja". Na skutek tego alarmu wszyscy trzej uciekinierzy zostali schwytani. Dwaj pierwsi, których ks. Rosner zauważył na podwórzu są znanymi złodziejami, mianowicie są to 21-letni **Józef Gędłek** i 19-letni **Mordka Natan Mandelkierej.** Ten zaś, który odgrażał się łomem i oczekiwał z wózkiem na łup nazywa się **Jan Kąsek.** W toku śledztwa policyjnego ujawniono, że o godzinie 14 do **kuchni księży, w której codziennie wydaje się kilka obiadów biednym, przyszli Gędłek z Mandelkierejem, a po zjedzeniu obiadu Mandelkierej** wszedł do otwartego mieszkania kościelnego Sajdaka i skradł garderobę.

Gędłek i Mandelkierej stanęli w poniedziałek przed krakowskim sądem, który skazał **Gędlika na 3 lata, Mandelkiereja na 2 lata więzienia. Kąska sąd** uniewinnił z powodu braku dowodów.

Aktualności krakowskie

ODMÓWIENIE SUBWENCJI NA RESTAURACJĘ KOŚCIOŁA! — UKŁAD SIŁ W RADZIE MIEJSKIEJ. — DECYDUJĄCY GŁOS ŻYDÓW.

Mamy więc w Krakowie solidarną i zgraną większość żydowsko-socjalistyczną w Radzie Miejskiej. Większość ta uchwaliła swój budżet, odrzucając wszystkie wnioski, zmierzające do nadania miastu charakteru bardziej narodowego i katolickiego. Upadły wnioski o skreślenie subwencji na cele żydowskie. Tak więc żydzi dalej będą otrzymywać subwencje z kasy miejskiej na swój teatr i na... „m y k w ę", czyli łaźnię rytualną.

O tę „mykwę" żydzi walczyli jak lwy. Pomagali im socjaliści. Ale żydzi dzięki poparciu socjalistów nie tylko obronili pozycje żydowskie przed skreśleniem, ale nadto uchwalili dodatkowo 10.000 zł na szkoły żydowskie i 200 zł na przedszkola żydowskie.

Ta hojność z gminnej kasy jest tym bardziej zastanawiająca, że gdy chodziło o subwencję na restaurację zabytkowego kościoła Bożego Ciała — większość żydowsko-socjalistyczna odmówiła pieniędzy na ten cel.

Oczywiście dla żydów i socjalistów „mykwa" i chedery są ważniejsze niż kościół...

* * *

To, co się w sobotę stało, nie powinno być dla nikogo niespodzianką. Układ sił w Radzie Miejskiej jest taki, że nie można było się spodziewać innego wyniku głosowania.

Jakiż jest ten układ?

Ogółem zasiada w Radzie 72 radnych i 8 ławników. Klub Radnych Narodowych ma 12 radnych i 1 ławnika, O. Z. N. 22 radnych i 3 ławników, 1 radny nie należy do żadnego klubu, socjaliści mają 24 radnych i 3 ławników, Bund 2 radnych, klub żydowski 9 radnych i 1 ławnika, kombatanci żydowscy 2 radnych.

Większość żydowsko-socjalistyczna dysponuje 41 głosami przeciw 39 głosom Klubu Narodowego, O. Z. N. i jednego radnego „dzikiego".

Jak więc widzimy, większość jest nieznaczna i w pewnych wypadkach w razie jeśliby kilku radnych żydów lub socjalistów nie przyszło na posiedzenie, większość stałaby się mniejszością.

* * *

Można śmiało powiedzieć, że budżet miejski narzucili miastu żydzi. W tych 39 głosach, które padły za budżetem, było 15 g ł o s ó w ż y d o w s k i c h, a mianowicie 9 klubu żydowskiego, 2 kombatantów żydowskich, 2 z Bundu i 2 z klubu socjalistycznego.

* * *

Budżet zostanie obecnie przedłożony wojewodzie krakowskiemu, któremu przysługuje prawo niezatwierdzenia budżetu. T. M.

ANDREW SOUTAR. 84

NOC GROZY

Przekład autoryzowany z angielskiego.

—oOo—

Postawiła nogę na pierwszym stopniu.

Nagle wydało jej się, że słyszy głos Dargota.

— Dawaj światło! — krzyknął widocznie na niemowę.

Mimo zamętu w przerażonej głowie, Janith uprzytomniła sobie, że wszystkie drzwi wyjściowe muszą być zamknięte. O tym lord z pewnością nie zapomniał. Nie było więc co szukać drzwi. Janith zaczęła wbiegać po schodach. Miała jeszcze jedną drogę ratunku: wyskoczyć oknem, ryzykując złamanie ręki lub nogi.

Wyciągnęła po ciemku rękę do poręczy i ku swemu przerażeniu chwyciła za ludzką nogę. Serce w niej zamarło. Czy to Goby? Nie to posąg, stojący na piedestale obok schodów. Janith weszła wyżej. Głowa jej znalazła się na wysokości głowy posągu.

— A może mogłabym się ukryć za tą figurą — strzeliła nagła myśl.

Ale przyszła nowa trwoga. Znów dał się słyszeć krzyk udręczonej kobiety:

— Zostaw mnie w spokoju! Litości! Litości!

Tym razem głos brzmiał zupełnie blisko. Janith chciała się przytrzymać posągu. Natrafiła na marmurową rękę, przyciśniętą do marmurowej piersi. Czy to złudzenie, czy marmur naprawdę pulsuje ciepłą krwią? Pod wpływem tego okropnego przywidzenia krew Janith ścięła się w lód. Dysząc jak ścigane zwierzę, dziewczyna wbiegła na górę. W drugim końcu korytarza majaczyło okno. Skierowała się tam i w tej chwili na tle jasnej plamy mignął cień. Ten cień otworzył drzwi. Z pokoju buchnęło światło. Janith spostrzegła, że wróciła tylnymi schodami do przeznaczonej dla siebie sypialni. Wpadła w pułapkę. Pewnie Dargot czeka w pokoju.

Z drzwi wyszła wysoka postać.

Janith odetchnęła.

Goby!

Musiał ją zobaczyć, chociaż nie weszła w krąg światła. Zwróciwszy ku niej martwą twarz, odstąpił cicho na bok ruchem ręki zapraszając, żeby weszła do pokoju.

Nie miała innego wyjścia, jak błagać o litość. Osłabła z trwogi, podeszła do niego z wyciągniętymi rękami. Goby w odpowiedzi tylko potrząsnął głową i dotknął ręką ust na znak, że jest niemową.

— Wiem, że nie możecie mówić — gorączkowała się — ale przecież słyszycie. Pomóżcie mi wydobyć się z tego okropnego domu, a będę się za was modliła do końca życia.

Goby popatrzył na drżącą dziewczynę. Zobaczył krzyżyk w jej rękach i w jego upiornych oczach odbiła się litość.

Z dołu dobiegł głos Dargota. Wołał lokaja początkowo groźnie, potem błagalnie. Świadomość, że wróg jest na dole, użyczyła Janith odwagi. Weszła do pokoju w nadziei, że tu może nie dosięgnie jej niebezpieczeństwo. Blada, z nieprzytomnymi oczami, zwróciła się do niemowy.

— Jeżeli nie macie córki, wspomnijcie na waszą matkę, Goby!

Ku jej gwałtownemu przerażeniu znów potrząsnął głową, jakby chciał powiedzieć, że nie miał matki.

— I co teraz? — szepnęła do siebie zamykając drzwi. Goby został w korytarzu. Ogromne białe łóżko z czterema kolumienkami witało ją jak gdyby obleśnym spojrzeniem satyra. Kwiaty na stolikach, które gdy pierwszy raz weszła do pokoju, wydawały się świeżo zerwane, już opuszczały korony, już zaczynały więdnąć. Naturalnie Janith pomyślała przede wszystkim o zabarykadowaniu drzwi. O! dziwo! klucz tkwił w zamku od środka. To odkrycie więcej ją wstrząsnęło, niż gdyby wcale klucza nie było. Dargot by tego nie przeoczył. Po chwili namysłu doszła do wniosku, że Goby ma dla niej współczucie. Jednak na wszelki wypadek zastawiła drzwi ciężką komodą. Ucieszyła się widząc, że podróżna sukienka leży tam, gdzie ją zostawiła. Nikt jej nie ruszał.

(C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.

Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Artykuły tekstowe — za wiersz . . . . 10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński

Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.